Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 11 KRAKÓW, 15 MARCA 1931 R. ROK VII

DZWON NIEDZIELNY

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

W okresie przedwielkanocnym urządzają zazwyczaj księża proboszczowie w swoich parafjach a także prawie wszystkie zakony rekolekcje wielkopostne dla wiernych. Jest to szereg nauk, wiążących się treścią swoją w zamkniętą całość, a mających na celu zbliżenie ludzi do Boga, zwrócenie ich myśli na własne swoje niedomagania, błędy i grzechy i przygotowanie do godnej spowiedzi i Komunji św. wielkanocnej.

Spowiedź ta, obowiązująca każdego katolika, jest przykazaniem kościelnem nakazana równie, jak obowiązek słuchania mszy św. w niedzielę i święta.



PROROK MICHEASZ WZYWA IZRAELITÓW DO POKUTY.

Rekolekcje takie, nazwijmy je parafjalnemi, zdziałały już dużo, nawet bardzo dużo dobrego, wiele dusz podniosły do Boga, u wielu pogłębiły i umocniły zasadnicze cnoty i wiarę, nadzieję i miłość, roztliły na nowo słabe iskierki modlitwy, od grzechów i nałogów

odwróciły i niejedną duszę od lat oddaloną od Boga, od wiary i od Kościoła, na nowo przed ołtarze Pańskie na kolana rzuciły i łzy pokuty wycisnęły.

Bogu najmiłościwszemu za wszystkie łaski na rekolekcjach uzyskane, z całej podniesionej do Niego duszy, z całego, błogim spokojem napełnionego, serca dziękować należy i prosić równocześnie nietylko o wytrwanie w tem uniesieniu ducha i w powziętych zamiarach, ale o dalsze doskonalenie się w cnotach, o dalszy postęp na tej drodze, która ma nas doprowadzić do wiecznej szczęśliwości.

Gdy zaś chwilowy zapał minie, gdy przycichnie chwilowa skrucha a umilknie żal za grzechy, zapomina się o powziętych choćby najszlachetniejszych postanowieniach i zamiarach a powraca się nietylko do zwykłego trybu życia, ale także do dawnych nałogów i grzechów.

Ziarno rzucone słowami nauk nie zapadło głęboko w rolę serc i umysłów naszych, nie zwilżyła ich dostatecznie wola nasza, więc i trwała roślina ani wyrosnąć ani rozwinąć się, a tem mniej owocu wydać nie mogła. Nie wina to rekolekcyj i nie umniejszają te fakty ani ich znaczenia ani doniosłości. Chodząc na rekolekcje, odrywaliśmy się od naszych zajęć i obowiązków codziennych, kłopoty, strapienia, udręka a często smutki i nieszczęścia szły za nami, a gdyśmy wracali do domu, przygniatało nas życie na nowo, swoim dokuczliwym, bolesnym ciężarem Nie dziwić się więc, że troskliwą, ojcowską ręką Kościoła siane ziarno nauki Bożej nietrwałe przynoszą owoce.

Nie są temu winne rekolekcje, lecz życie, które nam ducha mrozi i ręce wiąże; winniśmy i my sami, bośmy z naszej winy zbyt słabi a najczęściej wcale nie wytrwali.

Chcąc, by praca rekolekcyjna głębiej i trwalej wryła się w serca i umysły, by przeorała zupełnie sumienia, a rolę wytrwałością zahartowała i do pracy katolickiej zachęciła i umocniła, trzeba do nauk i starań Kościoła dodać koniecznie pracę i wysiłek własny, poświęcić trochę trudu, choćby i dalszej podróży, wreszcie ponieść ofiarę — pieniężną.

Nie ograniczać się li tylko na słuchaniu nauk, głoszonych przez kapłana i na rzewnych nieraz bardzo poruszeniach czy uczuć czy woli, lecz dodać do modlitw rozmyślanie, — ten konieczny warunek postępu na drodze do udoskonalenia.

Chodzi o dusze nasze, chodzi o całą wieczność którą wysiłkiem własnej pracy okupić musimy. Przeszkadza nam otoczenie i świat, — trzeba się odosobnić, zamknąć się dobrowolnie w ustronie zaciszne. Przeszkadzają nam obowiązki, — trzeba się od nich uwolnić. Przeszkadzają troski, — trzeba Boga prosić o łaskę, by w czasie tych ćwiczeń duchownych ododwrócił nasze myśli od nich, a zwrócił je do Siebie, Którego chcemy uwielbić, a w tem uwielbieniu i w tych rozmyślaniach siebie udoskonalić.

Największą przeszkodą w rozmyślaniach jest język nie chcący próżnowania, lecz żądny rozmowy, nie lubiący samotności.

Nakazujemy więc mu bezwzględne milczenie. Wtedy trawiąc czas w milczeniu, a poświęcając go modlitwie i rozmyślaniu, słuchając nauki i wskazówek kapłana, odczujemy działanie łaski Bożej. Duch św. rozjaśni nasze sumienia, miłość ku Stwórcy obudzi, nadzieję zapali, a wiarę umocni. Staniemy podniesieni na duchu, na trwałej podstawie naszej wiary świętej, która odtąd rządzić będzie naszemi uczuciami, naszym rozumem i naszą wolą.

Staniemy się prawdziwymi wyznawcami Chrystusa, który będzie nami rządził i czynów prawdziwie katolickich wymagał. A my Mu te czyny damy i w ofierze złożymy.

Tak pojęte rekolekcje nazywamy rekolekcjami odosobnionemi albo rekolekcjami zamkniętemi. Zrozumiałem jest, że rekolekcje zamknięte odprawiać możemy tylko w osobno na ten cel przeznaczonych „domach rekolekcyjnych“.

W ostatnich latach powstają u nas „domy rekolekcyjne“, lecz niestety, dotychczas liczba ich zbyt mała.

Za łaską Bożą a szczerą i chętną pomocą ludzi dobrej woli będziemy mieli tych domów więcej, da Bóg, w każdej diecezji, choćby na razie jeden. Najmłodszym z tych domów jest „Dom rekolekcyjny księży Salwatorjanów“ w Trzebini koło Krakowa. Obecnie w tym Domu odprawiają rekolekcje zamknięte wszystkie stany, drzwi tego Domu dla wszystkich otwarte, a warunki pobytu i utrzymania tak skromne, że dla wszystkich dostępne. W r. 1929 odbyło się w „Domu rekolekcyjnym” w Trzebini 30 kursów rekolekcyjnych i odprawiło rekolekcje 1168 osób różnych stanów i z różnych stron Polski.

„Dzwon niedzielny“ pomieszcza program rekolekcyj zamkniętych w Trzebini (ostatnio w Nr. 8).

Radzimy też naszym Czytelnikom prenumeratę lub nabywanie pojedynczych zeszytów miesięcznego pisma „Dzwonek Rekolekcyjny“, wydawanego przez Ks. Salwatorjanów w Trzebini.

Pojedyńczy zeszyt kosztuje 30 groszy, prenumerata roczna wynosi 3 zł.

Znajdą tam Czytelnicy bardzo ładne artykuły, ciekawe wiadomości o rekolekcjach zamkniętych i listy osób, które takie rekolekcje odprawiły, a będzie to z pewnością pobudką i zachętą, że sami takie rekolekcje odprawią. „Dzwonek Rekolekcyjny” zamawiać można u XX. Salwatorjanów, Trzebinia (Małopolska).

Inż. W. M.

Po Rekolekcjach

O jak to słodko wracać do Ciebie, o Chryste,
Na łonie Twojem spocząć po trudach i znoju,
Znowuż zapalić w sercu gwiazdy promieniste,
Co wiodą w kraj miłości, szczęścia i pokoju.

O jak to słodko zasiąść do uczty Twej, Boże,
Zgłodniałą duszę karmić Twym żywota chlebem
I chyląc przed ołtarzem swe czoło w pokorze,
Choć jeszcze tu na ziemi, już cieszyć się niebem.

O jak to słodko, Chryste! Więc dzięki Ci, Panie,
Żeś mi dozwolił znowu przyjść do stóp Twych świętych
I złożyć Tobie wierne serca miłowanie
I z łask Twych, Zbawco świata, czerpać niepojętych.

Więc dzięki Tobie, Królu i Baranku Boży,
Za ono szczęście wielkie bez słów i bez miary,
Żeś mi ukazał, Panie, blaski Twojej zorzy
I zapalił w mej duszy jasny promień wiary.

Więc dzięki Tobie, Chryste! Miłością przejęty
Klęka przed Tobą, Stwórco, duch mój rozmodlony
I woła:, Chryste — Boże, o wielki i święty,
Za chleb żywota Twego bądź błogosławiony!

Zofja Muklanowicz-Niedźwiecka.

NA NIEDZIELĘ IV POSTU

Ewangelja (Jan 6, 1--15)

W on czas: Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberjadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby: ale to co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które zbyły ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie, ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł zasię Sam jeden na górę.

Z liturgji wielkopostnej.

W poprzednim artykule zastanawialiśmy się nad koniecznością pokuty dla tych wszystkich, którzy choćby jednym grzechem śmiertelnym splamili swą duszę, uświęconą przez chrzest św. Idźmy dziś dalej w naszych rozważaniach, poczętych z ducha liturgji wielkopostnej.

Jak pokutować?

Najpierw należy zastanowić się nad tem najważniejszem zagadnieniem, poco żyjemy na ziemi — czy aby użyć wszystkiego, czy też aby Boga znać i miłować i żyć według Jego przykazań.

Bez tego zastanowienia się — i to zastanowienia się naprawdę głębokiego, dłuższego — pokuta nasza nie może być trwałą. Musimy najpierw zrozumieć, jak wielkiem złem są grzechy, które popełniliśmy; — dopiero pojąwszy złość grzechów możemy pokutować.

Należy się więc zastanowić: Gdzie nasze miejsce? A gdzie jesteśmy?

Gdy Żydzi byli w niewoli babilońskiej, siedzieli nad rzekami ziemi babilońskiej i płakali: gdy wspominali na Syjon. (Ofiarowanie na czwartek po niedzieli Męki Pańskiej).

Miejsce ich było przy Syjonie, a oni przez grzechy utracili Syjon i dlatego płakali.

Naszem miejscem, naszym Syjonem są ołtarze Pańskie, — a my gdzie jesteśmy?... Zdala od ołtarzy, na których Bóg utajony mieszka, zdala od Boga...

I dlatego trzeba nam wspomnieć na Syjon, na ołtarze Pańskie i płakać, że nie u ołtarzy Pańskich siedzimy, ale nad wodami Babilonu: pogrążeni jesteśmy w złych myślach, w złych towarzystwach, a grzechy nasze są jako ta woda nieprzebyta, która zagrodziła nam drogę do Boga.

Trzeba nam wspomnieć na Syjon, — a właśnie to wspomnienie jest zastanowieniem się nad celem naszego życia.

Gdy zachorował śmiertelnie król judzki Ezechjasz, »wszedł do niego Izajasz, syn Amosa, prorok, i rzekł mu: To mówi Pan: Rozrządź domem twoim, bo umrzesz, a nie zostaniesz żywy. I obrócił Ezechjasz oblicze swe do ściany, i modlił się do Pana, i rzekł: Proszę, Panie, wspomnij proszę, jakom chodził przed Tobą w prawdzie, i w sercu doskonałem, a czyniłem, co jest dobrego przed oczyma Twemi. I płakał Ezechjasz płaczem wielkim«. (Lekcja na czwartek po Popielcu).

Płakał Ezechjasz dlatego, że miał umrzeć. O ileż bardziej myśmy powinni płakać z powodu śmierci nie ciała, ale duszy!

Ezechjasz obrócił się do ściany i modlił się; obrócił się do ściany, by nic z zewnątrz nie przeszkadzało mu w skupieniu wewnętrznem.

I my w czasie Wielkiego Postu musimy znaleźć czas na to, by odwrócić się od wrażeń zewnętrznych, a skupić się wewnętrznie. Tem odwróceniem się, tem skupieniem się mają być rekolekcje zamknięte, — w braku ich lub, gdy nie mamy sposobności, rekolekcje, jakie w każdej parafji urządza się dla wiernych. Na jedno przytem należy zwrócić uwagę, mianowicie, że nie wystarczy, by osiągnąć owoc rekolekcyj, wysłuchać nauk, a poza tem czas w dni rekolekcyj spędzać na zewnętrznem rozpraszaniu się, ale że i resztę dnia w czasie rekolekcyj należy spędzać w skupieniu możliwie jak największem: w dni rekolekcyj nie należy składać wizyt ani chodzić do teatru, do kin, na koncerty i t. d

W czasie rekolekcyj mamy zrozumieć, jakiem złem jest grzech, a zrozumiawszy wołać do Boga o miłosierdzie: Proszę, Panie, wspomnij proszę, jakom chodził przed Tobą w prawdzie, i w sercu doskonałem, gdy jeszcze nie splamiłem duszy, uświęconej przez chrzest św. Proszę, Panie, wspomnij proszę, jako w latach dziecięcych, gdy serce moje było czyste, a dusza święta, czyniłem, co jest dobrego przed oczyma Twemi. Wspomnij, Panie, na to moje czyste życie w dziecięctwie mojem — i zmiłuj się nade mną.

I nie tylko należy nam naśladować Ezechjasza, ale i setnika z Kafarnaum (Ewangelja na czwartek po Popielcu), niewiastę chananejską (Ewangelja na czwartek po niedzieli I Postu) i św. Marję Magdalenę (Ewangelja na czwartek po niedzieli Męki Pańskiej).

Miejsce nasze — wołajmy do Pana — jest u ołtarzy Twoich, Panie. Chleb synowski jest dla chrześcijan. Ale my staliśmy się niegodnymi tego Chleba. I dlatego za przykładem niewiasty chananejskiej prosimy Cię: Panie, poratuj nas!... nawet szczenięta zjadają okruszyny, spadające ze stołu swych panów. Tymi panami to ci, którzy nigdy Cię nie opuścili — my zaś jako te szczenięta, które czekają chociażby na okruszyny... I wołamy razem z setnikiem: Panie, nie jesteśmy godni, byś wszedł pod dach nasz; ale rzeknij, tylko słowo, a wyzdrowieją dusze nasze... I chcielibyśmy łzami zlewać stopy Twoje, Panie, i całować stopy Twoje — i pokutując ukochać Cię taką miłością, jak Magdalena, by zasłużyć na słowa Twoje: odpuszczone są liczne wasze grzechy, boście wielce umiłowali.

Kalendarz tygodniowy

15 marca Niedz. Środopostna, Klemensa Hofbauera
16 „ poniedz. Juljana
17 „ wtorek Gertrudy
18 „ środa Gabrjela, Cyryla Jeroz.
19 „ czwartek Józefa Oblub. N. M. P.
20 „ piątek Klaudji, Eufemji m.
21 „ sobota Benedykta b. opata.

Z KATECHIZMU

Poza Kościołem niema zbawienia.

»I niema w żadnem innem zbawienia, albowiem nie jest pod niebem dane ludziom inne imię, w którembyśmy mieli być zbawieni, prócz imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa« (Dz. Ap. 4. 12.) są słowa Pisma św.

Chrystus Pan założył tylko jeden Kościół i tylko ten Kościół wyposażył w środki potrzebne do zbawienia ludzi, dlatego tylko jeden Kościół Chrystusa Pana może zapewnić zbawienie.

Czy to nie jest rzecz jasna?

Czy Chrystus Pan nie mówi, że chce mieć tylko jedną owczarnię i przez jednego pasterza strzeżoną.

Czy Chrystus Pan nie nazywa Siebie drzwiami, przez które się wchodzi do Jego owczarni, a kto przez nie nie wchodzi, ten pastwiska nie znajdzie?

Ponieważ Kościołem przez Chrystusa Pana założonym jest Kościół powszechny czyli katolicki, przeto do niego powinien każdy należeć, kto chce swą duszę zbawić. Dlatego słusznie św. Cyprjan mówi: »Kto niema Kościoła za matkę, nie może mieć Boga za ojca« (O jedn. Kośc.).

Zdanie: »Poza Kościołem niema zbawienia« jest naturalnym i koniecznym wnioskiem z nauki o Boskości i prawdziwości katolickiej religji i katolickiego Kościoła. Kościół jest to Chrystus, ciągle wśród ludzi na ziemi żyjący.

»Poza Kościołem niema zbawienia« znaczy innemi słowy, że Kościół katolicki jest przeznaczony na to i posiada do tego wszystkie zwyczajne środki, aby ludzi doprowadzić do zbawienia. Wszyscy więc, którzy tego Kościoła słuchają i tych środków używają, z pewnością zbawieni być mogą. Nie wynika z tego, że wszyscy należący do Kościoła katolickiego muszą koniecznie dostać się do nieba, choćby jak najgorsze prowadzili życie. »Wielu wezwanych, mało wybranych«.

Z drugiej strony ci wszyscy, którzy nie z własnej winy do Kościoła nie należą, nie muszą być koniecznie potępieni. Jeżeli bowiem prawdy religijnej pilnie szukają, a jeżeli ją poznali, podług niej postępują, należą tem samem do Kościoła wprawdzie nie zewnętrzne i formalnie, ale wewnętrznie i niewidzialnie. Przeto mogą być zbawieni. Nie należą do ciała Kościoła, ale do jego duszy. Czy zaś kto z własnej winy do Kościoła nie należy, o tem sąd trzeba zostawić samemu Bogu, który sam jeden zna tajniki serc ludzkich.

Więc nikogo potępiać nie możemy.

Nawet niemowlęta, które bez chrztu zeszły z tego świata, wprawdzie Boga oglądać nie będą, ale też z pewnością nie będą cierpiały, skoro niż z a s ł u ż y ł y. Jeżeli nie zasłużyły na żadną karę, żadnej ponosić nie będą. Bóg jest sprawiedliwy. Dziękujmy P. Bogu, że do Kościoła św. należymy, idźmy za jego nauką i żyjmy według niej a módlmy się, by wszyscy poznali, że poza Kościołem niema zbawienia. *P. Z.*

Niewolnictwo w Rosji

Gdzie źródło kryzysu gospodarczego Europy?

Uprawiamy przez bolszewików dumping (sprzedawanie produktów poniżej kosztów własnych) jest jedną z dróg, któremi sowiety pragną przez zwiększanie bezrobocia i, co za tem idzie, nędzy ogólnej wywołać rewolucję światową. Dumping ten jednak nie byłby możliwym, gdyby nie system robót przymusowych w Rosji. Towary, eksportowane przez sowiety, dlatego tylko są tanie, że koszt ich produkcji prawie nic nie kosztuje: większość bowiem pracy wykonują współcześni niewolnicy — więźniowie i zesłańcy polityczni.

Niedawno w londyńskim „Times" prof. Wilden Hart ogłosił list, w którym, opierając się na rewelacjach pewnego kapitana marynarki brytyjskiej po powrocie z Archangielska, zobrazował życie tych nieszczęśników. Nie w smak to widocznie poszło bolszewikom, gdyż wystąpili z pogróżkami i w krótkim czasie trzykrotnie strzelano z zasadzki do profesora Harta.

Sprawę niewolnictwa w sowietach poruszano już również w parlamencie angielskim, przyczem jeden z członków parlamentu, Bellairs, wystąpił do Mac Donalda z listem, w którym podał szczegóły, dokładnie obrazujące metody postępowania sowietów względem swych zesłańców politycznych. Podług statystyki oficjalnej na 1. maja 1930 roku w samych tylko obozach koncentracyjnych na północy Rosji było 662 tys. więźniów, w tem 74 tys. kobiet i 18 tys. młodzieży obojga płci w wieku od 13 do 18 lat. Zajęci oni byli głównie przy wyrębie lasów, ładowaniu drzewa na okręty, budowie strategicznych dróg na pograniczu Finlandji i w kopalniach okręgu murmańskiego. Pożywienie otrzymują oni ohydne, żyją w rozpaczliwych warunkach sanitarnych, to też śmiertelność wśród nich panuje olbrzymia: w ciągu ostatniej zimy zanotowano 72 tysiące wypadków śmierci z powodu szerzących się epidemij. Sowiety jednak niezbyt przejmują się tą śmiertelnością, wciąż bowiem nadchodzą nowe transporty zesłańców, oskarżonych o „propagandę antybolszewicką", co w większości wypadków oznacza „zbrodnię" odprawiania praktyk religijnych.

Te i podobne rewelacje poruszyły silnie opinję angielską i liczne dzienniki wystąpiły ostro przeciwko tej całej sprawie, będącej hańbą dla współczesnej ludzkości. „The National Review" interpeluje wprost Ligę Narodów i domaga się interwencji. Jest to tem bardziej na czasie, że sowiety mają podobno wziąć udział w konferencji ekonomicznej Unji europejskiej. Mają wziąć udział w obradach, dotyczących zwalczania kryzysu, który sami wywołują i popierają! Wielka to czelność z ich strony, lecz większe jeszcze zaślepienie ze strony Europy. Jedyną odpowiedzią Europy mogłoby być wstrzymanie jakichkolwiek kredytów i zwiększenie ceł wwozowych na produkty sowieckie. Tu jednak solidarność narodów europejskich trudną jest do osiągnienia ze względu na odrębne stanowisko Niemiec i Włoch. Tam przedewszystkiem powinno nastąpić otrzeźwienie.



Z kroniki żałobnej.

Śp. Leopold Fleischer, emer. proboszcz w Bestwinie, kapłan-Jubilat, ur. w roku 1841 w Ostrowie, wyświęcony na kapłana w r. 1864, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 4-go marca 1931 w Krakowie. Pogrzeb odbył się 6. III. w Bestwinie.

(Kilka szczegółów z życia śp. ks. Fleischera, trzykrotnie więzionego przez Prusaków w czasie Kulturkampfu zamieścimy wkrótce w Dzwonie. Red.).

PRZESZŁOŚĆ A TERAŹNIEJSZOŚĆ

Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie.

W pięknej ziemi sandomierskiej nad Wisłą, siedmnaście kilometrów od Sandomierza, leży miasteczko Zawichost, mało dzisiaj przez ogół znane, a dużo powiedziećby o niem można. Sięgnijmy w przeszłość, do źródeł historycznych.

Przez jakiego księcia Zawichost założonym został, niewiadomo, bo z powodu napadów hord tatarskich przywilej (Dyploma Erectionis) zachowanym być nie mógł. To wiadomo napewno, że król Bolesław Wstydliwy dnia 6 go marca 1257 r. obdarzył nowym przywilejem miasto Zawichost, powiększył, opasał wałami, założył kastelanję, wy-



Zawichost koło Sandomierza. 700 lat liczący kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela.

budował zamek obronny w tem miejscu, gdzie dzisiaj Wisła ma swoje koryto, a którego szczątki zniweczyła powódź r. 1813. — Miasto samo darował król Bolesław siostrze swojej, błogosławionej Salomei, która w tymże 1257 roku założyła w Zawichoście klasztor Franciszkanek, pod wezwaniem św. Klary i sama w tym zakonie ksienią została. Zakon ten zwano Klaryskami W roku 1260 dzicz tatarska, minąwszy ziemię Lubelską, zalała miasto Zawichost, wycięła w pień mieszkańców i wymordowała zakonnice, z których pozostałe przy życiu schroniły się do skały pod Krakowem. Cóż zostało po świątobliwych niewiastach, błogosławionej Salomei i krewnej jej Adelajdzie? Oto został kościół duży i pięknej budowy pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, został gmach poklasztorny, które to pamiątki siedmset lat przetrzymały, lecz i w ruinę szły. Mieszkańcy Zawichostu, jak mogli, starali się od ruiny zupełnej drogie miątki zachować. W gmachu przed wojną była ochronka dziecięca, w której 80 dzieci miejscowych wychowywało się i uczyło tajnie pod okiem zacnej i pełnej poświęcenia kierowniczki.

Nadszedł rok 1914. — Wielka wojna i tutaj szerzyła zniszczenie. Gmach poklasztorny został od granatów rozbity tak, że została część starych sklepień i fundamenty, a w jednej tylko ścianie piętra, przez wyrwę okna niebo oglądać było można. Ogród wszerz i wzdłuż poryty okopami. Ksiądz proboszcz, starzec 80-letni, uratował życie, siedząc w podziemiach przez dwa tygodnie.

Gdy po klęskach wojny ludzie oprzytomnieli i do wszelkiej pracy zabierać się poczęli, aby Polskę odbudowywać, przedewszystkiem należało myśleć o młodem pokoleniu, aby w wolnej ojczyźnie chować wolnych i dobrych synów tej ojczyzny.

W roku 1923 w ubogiem miasteczku, które ze świetnej przeszłości jedyną pamiątką miało te ruiny, zebrało się grono ludzi z okolicy i z miasta na wspólną naradę. Czy dać się rozpaść do reszty tym zabytkom cennym, czy je ratować od zagłady i nowe życie w nie wprowadzić? Co najbardziej potrzebne, co najpilniejsze? Wszyscy zgodzili się w jedno: Odbudować gmach i założyć w nim szkołę rękodzielniczą dla młodzieży z miasta i okolicy. — Trudności były wielkie, bo gruzy dokoła, pieniędzy niema, są tylko ręce do roboty a wokoło pustka. Ale doradcą, wskaźnikiem, podporą w trudnych chwilach i otuchą było jedno: ukochanie polskiej młodzieży, bo miłość wszystko zwycięża.

Zawiązało się towarzystwo opiekunów szkoły, zatwierdzone przez władze polskie. Zorganizowano Komitet, upro-



Ks. Biskup Kubicki poświęca kamień węgielny pod nowy gmach szkoły rzemiosł w Zawichoście (sierpień 1929).

szono przedstawicieli Towarzystwa wychowawczo-oświatowego »Przyszłość«, które szkołę objęło i ósmy rok ją prowadzi podług programu Ministerstwa Oświaty.

Ile się zwyciężyło trudności, ten tylko wiedziec może, kto widział początki, w jakich ten zakład pozostawał i wierzyć trzeba, że duch błogosławionej Salomei czuwał nad



Zawichost: Pracownia krawiecka.

tą pracą, której Pan Bóg pobłogosławił. Dosłownie powiedzieć można, że w ruinach wykwitło nowe życie. Gwarno tu i ludno nietylko w starym odbudowanym gmachu, ale i w nowym dwupiętrowym pięknym pawilonie, który jest już prawie wykończony. Roi się od młodzieży w pracowniach jasnych, słonecznych, z wielkiemi oknami i cudnym widokiem na Wisłę.

W szkole są trzy działy: stolarski, krawiecki i szewski, wszędzie robota pierwszorzędna. Gmach i pracownie elek-

trycznością oświetlane (materjały drzewne obrabiane elektrycznie). Do każdego działu są wykwalifikowani majstrzy, do wykładów nauczyciele, a pan dyrektor i p. wychowawca czuwają nad całym zespołem.

Uczniowie mają swoją orkiestrę i wspaniały sztandar. Ogród piękny, pełen warzyw i kwiatów ze spadkiem do Wisły i — okopów ani śladu. Zwiedzić warta i należy — podróż niedaleka i łatwa: koleją do stacji Sandomierza, albo do bliższej — Dwikaczy, skąd kilka minut autobusami do Zawichostu.



Zawichost: Pracownia stolarska w szkole rzemiosł. Szkołę prowadzi Tow. oświatowe „Przyszłość".

Obecnie są jeszcze dla nowych uczniów wolne miejsca w szkole. Warunki przyjęcia następujące: skończonych lat 15, świadectwa z siedmiu klas szkoły powszechnej albo egzamin konkursowy, opłata miesięczna za całkowite utrzymanie w internacie z praniem zł. 40, za naukę zł. 15 przez trzy lata; w czwartym roku tylko 100 zł. za wszystko za cały rok. Kurs nauk czteroletni, po ukończeniu którego absolwent dostaje dyplom na czeladnika i instruktora.

Irena Targowska.

Przed Kongresem Marjańskim

w Krakowie

Program Kongresu

Komitet Kongresu jubileuszowego ustalił już zasadniczy program, którego przebieg będzie następujący:

W sobotę 11-go kwietnia o godz. 19-tej uroczysta inauguracja Kongresu i akademja jubileuszowa w Domu Katolickim. Tegoż dnia od godz. 23 do 24-tej godzinna nocna adoracja najśw. Sakramentu w kościele Marjackim, poczem Msza św. z wspólną Komunją świętą uczestników Kongresu.

W niedzielę o godz. 9-tej Msza św. pontyfikalna w kościele Marjackim z okolicznościowem przemówieniem. O godz. 11-tej obrady dwóch Sekcyj: Sekcji życia wewnętrznego i Sekcji pracy apostolskiej. O godz. 15-tej zebranie plenarne w Domu Katolickim, na którem obok przemówień dostojników kościelnych przewidziane są dwa referaty na temat: „Dążenie duszy współczesnego człowieka do Boga" i „Udział katolika w twórczości kulturalnej". Bezpośrednio po zebraniu uformuje się pochód, o charakterze religijno-manifestacyjnym, który z Domu Katolickiego przez Rynek Główny uda się na Wawel, gdzie po okolicznościowem przemówieniu nastąpi uroczyste zakończenie Kongresu i „Te Deum".

O godzinie 21-szej odbędzie się raut wspólny dla uczestników Kongresu.

Zgłaszajcie wolne mieszkania

Z Komitetu organizacyjnego Kongresu Marjańskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Wobec zbliżającego się Kongresu Marjańskiego, który odbędzie się w Krakowie w dniach 11 go i 12-go kwietnia b. r. i wobec licznych zgłoszeń sodalisek i sodalisów z całej Polski, Komitet Organizacyjny Kongresu zwraca się tą drogą do wszystkich mieszkańców-katolików miasta Krakowa z prośbą o przygotowanie kwater dla przyjezdnych gości. Zgłaszać kwatery i omawiać warunki można w biurze Komitetu Kongresu Marjańskiego, plac Marjacki 6a, I. p. codziennie od godziny 16-tej do 19-tej (z wyjątkiem niedziel i świąt). Telefon 166-69".

Czem więcej pijesz „na zdrowie", tem mniej zdrów jesteś

CO NAM PISZĄ?

Witanowice.

Pożegnanie zasłużonego duszpasterza.

Rzewne chwile przeżywała parafja witanowicka dnia 1. marca b. r. Bo oto z głębokim żalem pożegnaliśmy naszego czcigodnego duszpasterza, księdza prałata Dra Pawła Ryłkę, który z powodu ciężkiej, a ciągle pogarszającej się choroby żołądkowej musiał zrezygnować z tutejszego probostwa. Krótkie, bo tylko dziesięcioletnie było jego pasterzowanie, ale ten przeciąg czasu najzupełniej wystarczył, aby imię jego zapisało się złotemi zgłoskami w sercach naszych. Pozostawił po sobie pamięć wzorowego i powszechnie poważanego kapłana Swym niezrównanym taktem, szczerością w postępowaniu, sumiennem wypełnianiem obowiązków zdobył sobie w krótkim czasie serca wszystkich parafjan. Trzeźwością swego sądu i wrodzoną powagą zdobył sobie autorytet, któremu się nikt nie miał odwagi sprzeciwiać. Aczkolwiek z powodu ciężkiej i przewlekłej choroby, skazany był na prawdziwie surowy i ascetyczny tryb życia, jednak nie dyspenzował się ani na jotę od skrupulatnego wypełniania swych obowiązków duszpasterskich i w każdej chwili był gotowy na usługi owieczek, swej pieczy powierzonych. To też ta bezprzykładna wprost nieustępliwość w wypełnianiu obowiązków, to bohaterskie pasowanie się jego silnego ducha z wewnętrznemi boleściami, wywoływało u wszystkich szczere współczucie, podbijało serca i wzbudzało powszechny podziw.

Mimo te wewnętrzne trudności pozostawił jednak po sobie trwałe Dzieła, które długo świadczyć będą o jego gorliwości i niespożytej energji. Bo oto, troszcząc się o podniesienie piękności miejsca bożego, nie szczędząc wydatków z własnej kieszeni, postarał się, iż sprawiono nowy dach i posadzkę do miejscowego kościoła paraf. Ostatniemi zaś czasy zabrał się do odmalowywania ołtarzy kosztem dobrowolnych skromnych ofiar.

Ale działalność jego nie kończyła się w kościele, gdyż i poza kościołem był on inicjatorem wszystkich poczynań, mających na celu dobro parafji. Za jego to czasów doszła do skutku budowa lokalu „Kółka Rolniczego" w Lgocie, a niedawno zrealizowano myśl wybudowania „Domu Ludowego" w Witanowicach. Pozatem za czasów jego pasterzowania zostały powołane do życia katolickie organizacje Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, które czcigodny duszpasterz szczególniejszą otaczał troską.

W czasie wolnym od obowiązkowych zajęć oddawał się z umiłowaniem książce. Nie obcą mu była dziedzina pisarska. Z pod jego pióra wychodziły cenne artykuły z zakresu wychowania i różnych kwestyj aktualnych, okazujące niepośledni umysł autora, bystrość w obserwacji życia i świadczące o jego niezrównanym talencie w przedstawianiu prawd trudnych na sposób przystępny, popularny, dla każdego zrozumiały. Aby u Szanownych Czytelników wzbudzić uczucia sympatji dla tego pisarza, nadmieniamy, że i Redakcja „Dzwonu Niedzielnego" jest już od dłuższego czasu zasilana jego artykułami.

Ta jego pracowitość i pełna poświęcenia działalność dusz pasterska odsłaniała przed nami z biegiem czasu coraz to jaśniej zalety jego umysłu i serca, dzięki którym zjednał sobie miłość i posłuch wszystkich parafjan, a poważanie wśród okolicznego duchowieństwa. Także wyższa władza kościelna zwróciła na niego swą uwagę i obdarzyła go urzędami i odznaczeniami, których w swej skromności i poprzestawaniu na małem nigdy nie pragnął i nie szukał. Na tutejszem to probostwie powierzono mu urząd dziekana wadowickiego, a kiedy w zeszłym roku odznaczony został godnością prałata, wszyscy parafjanie cieszyli się z tego tak, jak gdyby ta godność im samym przypadła w udziale.

Więc też chyba nic dziwnego, że ostatnie jego słowa pożegnania, jakie wypowiedział do swych parafjan z ambony w niedzielę dnia 1. marca b. m., ścisnęły bólem serca wszystkich słuchaczy, a wyrazem tego głębokiego żalu było ogólne szlochanie. W tej bowiem chwili uświadomili sobie wszyscy, że w osobie tego czcigodnego kapłana, tracą swego ojca, tracą jednego z najbardziej wzorowych duszpasterzy, jakich kiedykolwiek posiadała witanowicka parafja, — w tej chwili już zaczęli wszyscy odczuwać swe osamotnienie i sieroctwo.

Szlachetna ta postać w dziejach witanowickiej parafji wyryła się głęboko w sercach naszych i pozostawiła po sobie niezatarte wspomnienie.

Oby mu Bóg, za jego cichą, pełną poświęcenia pracę w winnicy Chrystusowej, użyczył jaknajwięcej pokoju i radości i darzył go obfitem błogosławieństwem po wszystkie dni jego żywota.

„Ktoś“ z Witanowic.

Kraków-Dębniki.

Dnia 22 lutego b. r. odbyła się w parafji dębnickiej uroczysta akademja ku czci Ojca św., urządzona przez Ligę parafjalną, w sali p. Adamskiego, użyczonej przez Komitet Budowy Kościoła.

Uroczystość rozpoczął mieszany chór dębnicki pod batutą p. Bernarda Trzaski odśpiewaniem Hymnu Papieskiego. Następnie p. prof. Eugenjusz Jelonek wygłosił referat o życiu i dotychczasowej działalności „Polskiego Papieża“, podkreślając Jego starania nad wprowadzeniem na ziemi „Civitatis Dei“ (państwa Bożego), w szczególności prace Papieża nad ożywieniem od dawna istniejącej Akcji Katolickiej. Obecnych wezwał prof. Jelonek do skupienia się w pracy katolickiej na terenie parafji przy boku ks. proboszcza.

Po przemówieniu prof. Jelonka zabrał głos p. inż. Winkler, który w gorących słowach imieniem zebranych podziękował p. prof. Jelonkowi za bogaty w treść referat, poczem skreślił pokrótce działalność Ligi za okres 4-ro miesięczny.

Sprawozdanie kasowe za okres od 1. X—31 I. 1931 objęło przychody i rozchody, związane z prowadzeniem opieki pozaszkolnej w 4-ro klas. szkole koedukacyjnej na Zakrzówku.

Przychody.

Wkładki członków Ligi	166·15 zł.
Subwencje Sekcji Opieki Pozaszkolnej Ligi Okręgowej	252·78 „
Subwencje Tow. Kat. Parafji	30·00 „
Wpisowe dzieci	50·95 „
Dwukrotna zbiórka przed kościołem	50·62 „
Różne	16·04 „
Razem	566·49 zł.

Rozchody.

Podwieczorki	263·64 zł.
Nauczycielka	200·00 „
Woźny	60·00 „
Gwiazdka	36·27 „
Razem	559·91 zł.
Saldo	6·58 „

Po sprawozdaniu chór odśpiewał wielkopostną pieśń „Jezu Nazareński“, czem uroczystość zakończono.

Obecnych na sali było ponad 200 osób, między innymi X. Proboszcz, członek Rady Dekanalnej A. K. p. Truszkowski, radca miejski p. Czuj i członek Głów. Komitetu Opieki nad Ochronkami p. Dr. Świgost. *Jeden z uczestników.*

Ze Suchej koło Żywca.

Fundacja kolejarzy.

Z radością donosimy, że w dniu 1. marca święciła nasza parafja podniosłą uroczystość poświęcenia nowego obrazu św. Józefa, wykonanego artystycznie jako mozaika w bocznym ołtarzu. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Józef Sławiński w otoczeniu rozmodlonego ludu, który z pieśnią na ustach „Szczęśliwy, kto sobie Patrona Józefa ma za opiekuna“, zapełniał szczelnie wnętrze świątyni. Po poświęceniu odprawił uroczystą Sumę ks. kanonik Jan Para z Krystynowa w asystencji ks. katechety St. Wilka i ks. W. Krzeptowskiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. proboszcz Sławiński na temat: Posta nowił go panem domu swego… oddając całą parafję w opiekę św. Józefowi. W czasie Mszy św. zamiast śpiewu chóru grała orkiestra smyczkowa kolejarzy miejscowych. W nabożeństwie wziął udział nietylko lud wiejski, ale i mieszczanie, pp. kolatorowie kościoła hr. Tarnowscy i bardzo duża rzesza kolejarzy, ponieważ oni są fundatorami tego obrazu. Długo pozostanie w pamięci akt tej uroczystości. Oby Bóg dał, żeby nasz kościół pobudzał swą wspaniałością zewnętrzną ludzi do pobożności i ofiarności. *Parafjanka.*



Meksykańska mama.

Kto pilnie pije, ten pilnie pracuje — nad własną zgubą.

Ja mam żonę i dzieci...

— Mój kochany, ja muszę także żyć i piszę to, na co jest zapotrzebowanie.

— Zapewne jest w tem część prawdy, ale — daruj — to przypomina mi nieco argumenty karczmarza albo poprostu kobiety lekkich obyczajów.

— Bezczelny jesteś! Jak śmiesz…

— Tylko pozwól; cieszę się, żeś się oburzył, bo widzę, że jeszcze nie całkiem stałeś się geszefciarzem.

— A ty jesteś fanatykiem, nie mającym nic zrozumienia dla konieczności życiowych.

— No, no, nie przesadzaj! Zanadto obracałeś się w świecie różnych ludzi podejrzanej moralności i nie masz poczucia rzeczywistości, że istnieją także inni ludzie.

— A tyś znów niewiele świata widział, skoro takie masz poczucie rzeczywistości.

— Niech ci będzie, chociaż zdaje mi się, że więcej jest anielstwa w ludziach, niż tobie się zdaje i ty spotkałeś. Ale przyjmijmy za prawdę, co twierdzisz. Czy więc ty, jako pisarz, masz większą kulturę i wiedzę od tych, dla których piszesz, czy też jest naodwrót?

— Także pytanie!

— A zatem kto ma małą kulturę i wiedzę chce innych zepchnąć do swego poziomu. Ty zaś ze swą wiedzą

i kulturą zniżasz się i poniżasz swą godność, dogadzając niskim zachciankom ogółu.

— A tybyś chciał, żebym płynął przeciw prądowi i narażał się?

— A zatem nie masz na tyle talentu, żeby móc pociągnąć ogół ku lepszemu i dlatego kapitulujesz?

— Za pozwoleniem, chyba znasz moje utwory, które mają dla wszystkich wartość, a nie są ani pornograficzne, ani tym podobne, skoro były drukowane nawet w arcykatolickich pismach.

— Aha! Zatem czemuż takich nie piszesz więcej?

— Bo mi nie płacą jak gdzie indziej. Ty powiesz, że jestem geszefciarzem, a ja mam żonę i dzieci.

— Zapewne. To też ja mogę sobie na to pozwolić, żeby pisać bez honorarjum, a zato mogą otrzymać więcej inni, którzy tego potrzebują. A ty zawsze znalazłbyś wa ktolickich i porządnych pismach zajęcie i honorarjum, chociaż niewysokie. Zresztą i te wasze piśmidła nie płacą zbyt wiele.

— Ale katolickie pisma są nietolerancyjne.

— O tak! Nie mogą nawet w feljetonie przyjąć niczego, co nie zgadza się z wiarą lub moralnością katolicką, boby przestały być katolickiemi.

— Ale zawsze to nietolerancja!

— Pewnie, ale zaraz ci tu zacytuję te tolerancyjne i neutralne pisma Opowiadała mi jedna pani, że napisała odpowiedź na ankietę w . . . ; zwalczała teorje Boy'a o »piekle kobiet« i jego propagandę za spędzaniem płodu. Wiesz, co jej odpisano? Że korespondencja za długa, że zbyt osobista (bo zwalczała zdania innych, biorących udział w ankiecie). Ale przy innych odpowiedziach redakcja nie była taka wymagająca i skrupulatna, tylko zamieszczała sążniste i niewiele warte wywody zwolenniczek i wyznawczyń teoryj Boy'a. Otóż to są wielcy toleranci! W teorji, nie w praktyce!

— Cóż chcesz! Jeżeli redakcja ma inne przekonanie...

— Otóż to! A dopiero napadałeś na nietolerancyjność katolickich pism! Kto prawdziwie wierzy, nie może za prawdę uznawać czegoś, co jest zupełnie sprzeczne z jego wiarą. 2 + 2 = 4, a nie mogę uznać za prawdę, gdy ktoś będzie twierdził, że jest pięć. A więc jestem nietolerantem dla błędu, a nie dla człowieka, który błądzi.

— No już to wszystko pięknie, tylko nic mnie nie przekonałeś, bo ja muszę zarobić coś na ten tydzień.

— Wiem, że się nie dasz przekonać, choćbyś mi przyznał w duszy rację. Ale nie nazwę Cię geszefciarzem, jeżeli nie będziesz swej duszy sprzedawał na funty, tylko napiszesz coś porządnego do naszego pisma. Wiesz, coś takiego, jak . . . , które przecież nie było w katolickiem piśmie, ale i jabym to przyjął bez zastrzeżeń.

— No dobrze, niech ci będzie, napiszę tym razem coś — cenzuralnego. *Kaszewu.*

Nasz protest!

Wobec zakusów na ustawę alkoholową Centrala Abstynencka Kół Młodzieży w Krakowie (Skarbowa, 2) postanowiła udostępnić swe wydawnictwa o alkoholu najszerszym warstwom i w tym celu urządza tanią rozsprzedaż swych wydawnictw w ciągu kwietnia, maja i czerwca b. r.

	stale	ze zniżką
Ks. Dr. Jan Ciemniewski: Jak zakładać i prowadzić koła abstynenckie	—·50	—·10
J. Szymański: Społeczne i państwowe znaczenie walki z alkoholizmem	—·50	—.20
L. Anczyc: Gorzałka (utwór sceniczny) . .	—·80	— 20
T. Dalewski: Lekarstwo na wszystko (utwór sceniczny	1·20	—·30
Prof. Dr. Wachholz: Alkoholizm a przestępstwo	—.40	— 10
List pasterski biskupów niemieckich . . . . o nadmiernem używaniu alkoholu	—·30	— 05
Roczniki „Młodzieży Abstynenckiej" (1927 - 1930,	1 50	— 50

Zamawiać w Centrali (Skarbowa 2) lub w Administracji Dzwonu (Straszewskiego 18).

Ze Związku Chórów Kościelnych

Komunikaty Zarządu

Możemy się podzielić ze wszystkiemi chórami radosną wiadomością, że nasze wydawnictwo, poświęcone staropolskiej muzyce religijnej, powiększyło się o jeden zeszyt. Czwarty zeszyt „Staropolskich Pieśni Religijnych", który ukazał się już na półkach księgarskich, zawiera trzy psalmy Mikołaja Gomółki: 1). „Królu niebieski", 2). „Zmiłuj się nade mną, Boże litościwy" 3). „Ratuj mnie, Panie", na chór mieszany a capella. Opracowania tych śpiewów dokonał X. prof. Wendelin Swierczek. Psalmy nadają się do wykonania w Wielkim Poście. Partytura, która może być użyta również jako głos, kosztuje tylko 75 gr. Zamówienia kierujcie do Sekretarjatu Związku, Kraków, Straszewskiego 18.

Zwracamy się do wszystkich członków z prośbą, by zechcieli pisemnie wyrazić swe życzenia co do odznaki związkowej. Projekty naszych śpiewaczek i śpiewaków weźmiemy pod uwagę na posiedzeniu Zarządu Związku.

Statuty i legitymacje do nabycia w Sekretarjacie Związku.



Murzynka z plemienia Kafrów w południowej Afryce.

Na Wielkanoc dla chorych

Czytelnikom „Dzwonu" dzięki z serca za pamięć o chorych w szpitalu św. Łazarza. Ale biedaków wciąż przybywa! Więc gorąco prosimy bardzo o nadsyłanie do Administracji Dzwonu (od 9 — 12, od 3 — 6, w soboty od 9 — 2, ul. Straszewskiego Nr. 18 2 p. na lewo) książek do nabożeństwa, różańców, choćby podartych, krzyżyków, bo je święci się na drogę krzyżową, pieśni nabożne, starych kalendarzy, powieści. Ale rzeczy poważne nużą chorych. Sodalisy, Posłańce Serca Jezusowego, Głosy Katolickie, Dzwonki Rekolekcyjne już są. Jest tego cały skład. Chorzy więc proszą coś wesołego lub do oglądania jak Dzwon Niedzielny, Przewodnik katolicki, Gość Niedzielny, Posiew i t. p. Oprócz starszych chorych, jest przeszło 40 dzieci w baraku. A one bardzo się cieszą pudełkami ozdobnemi, zabawkami, lalkami, żołnierzykami. A jak mile witają cukierki, pierniki, czekoladę. Książeczek do czytania jest brak wielki.

Niemowląt wciąż przybywa i bielizna tak pożądana, choćby stara na koszulki.

Swięta się zbliżają, pomyślcie o tych, co tygodniami, miesiącami leżą! Choć chwilkę im w cierpieniu uprzyjemnić.!

Pomnijcie, że „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

Alkohol jest najlepszym pracodawcą — dla lekarzy, sądów i biur opieki społecznej.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Adres dziękczynny zakonników do Ojca św.

Prefekt Kongregacji Zakonów, kardynał Lépicier, wręczył Ojcu św. adres dziękczynny w imieniu wszystkich przełożonych zakonów, przebywających w Rzymie, w związku z orędziem radjofonicznem, w którem Jego Świątobliwość wypowiedział do zakonników słowa zachęty i pochwały. Adres ten wykonany jest na pięknie ozdobionym pergaminie. Podpisali go wszyscy superjorowie domów zakonnych w Rzymie. Kardynał Lépicier dołączył do niego list osobisty, w którym stwierdza, że orędzie papieskie jest dla zakonników całego świata cenną zachętą do pracy. Dokument kończy się słowami wdzięczności ze strony zakonników misjonarzy i tubylczego pochodzenia, wobec których troskliwość Ojca św. była szczególnie serdeczna.

Papież polecił kard. Lépicier zawiadomić wszystkie kongregacje religijne, że udziela im błogosławieństwa apostolskiego.

Zabiegi o kanonizację Alberta Wielkiego.

Do Stolicy Świętej napływają liczne prośby o wszczęcie procesu kanonizacyjnego błog. Alberta Wielkiego, dominikanina, nauczyciela św. Tomasza z Akwinu. Znalazły one w Rzymie życzliwe przyjęcie. Episkopad holenderski również wystąpił z listem do Stolicy Apostolskiej; po omówieniu życia, działalności i znaczenia błog. Alberta, podkreśla w nim jego stosunki z Nderlandami.

Konkordat Austrji ze Stolicą Świętą

Rada ministrów austrjackich postanowiła zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z propozycją zawarcia konkordatu. Stanowisko rządu poparte jest przez większość parlamentarną.

Stolica Apostolska wobec porozumienia Francji i Włoch.

Stolica Święta z żywem zainteresowaniem śledzi przebieg rokowań, prowadzonych w Rzymie za pośrednictwem ministrów angielskich w sprawie francusko włoskiego układu morskiego, wyraża zadowolenie z powodu rezultatów już osiągniętych i życzy dalszego całkowitego sukcesu, podkreślając znaczenie tego porozumienia dla sprawy pokoju ogólno-światowego.

Kapłan francuski odznaczony Legją honorową.

22 go bm. mer miasta Lionu, Herriot (radykał) w otoczeniu prefekta Rodanu, Valett-'a, gubernatora wojskowego, generała Serrigny i licznych przedstawicieli władz cywilnych oraz wojskowych udekorował krzyżem Legji honorowej ks. kan. Gailland, proboszcza katedry św. Jana w Lionie. Ks. Gailland otrzymał to wysokie odznaczenie za pełen osobistego poświęcenia i niestrudzonej gorliwości udział w akcji ratunkowej po obsunięciu się góry w Lionie.

Katolicka szkoła matek w Moguncji.

W najbliższym czasie ma być otwarta w Moguncji katolicka szkoła matek. Zadaniem tej szkoły ma być przygotowanie młodych dziewcząt, w myśl wskazówek ostatniego „katolickiego dnia niemieckiego" we Fryburgu Badeńskim, do należytego spełniania obowiązków przyszłych żon i matek. Cały program wykładów skierowany jest ku temu, by wpoić w słuchaczki poczucie wielkości zadania, jakie przypada im w udziale do wypełnienia, a nadewszystko zrozumienie, iż kobieta ma stanowić duszę rodziny i dlatego szczególniejszą uwagę musi zwrócić na swoje wychowanie duchowe i religijne.

Rząd litewski a śluby cywilne.

Korzystając z obecnych warunków terroru politycznego w kraju, rząd litewski zamierza w najbliższym czasie wprowadzić śluby cywilne. Przeciwko temu wystąpili biskupi litewscy z nowym listem pasterskim w obronie świętości małżeństwa. W odpowiedzi na ten list rządzące stronnictwo (tautinników) rozpoczęło przed drzwiami kościołów rozrzucanie odezw, w których oświadcza się, iż wprowadzenie małżeństw cywilnych leży w interesie samego Kościoła, zresztą bez względu na stanowisko biskupów projekt prawa i tak będzie przeprowadzony. Stanowisko duchowieństwa, sprzeciwiającego się temu projektowi, tłumaczy rząd obawą zmniejszenia dochodów. Jednocześnie zaostrzono inwigilację duchowieństwa, nadsyłając licznych szpiegów, skrzętnie notujących każde słowo wygłaszanych nauk i kazań. Przez kowieńską zaś stację radjową głosi się, iż biskupi złamali wierność państwu litewskiemu, żadnym więc ich rozprządzeniom nie można dawać posłuchu.

Nawrócenie się całej wsi w Palestynie.

Donoszą z patrjarchatu łacińskiego w Jerozolimie, że prawie cała ludność wsi Fahis w liczbie około 500 dusz wyrzekła się schizmy i powróciła do Kościoła katolickiego.

Pani z pieskiem

Byli zamożnymi ludźmi, dobrze się im powodziło, mieli w pokoju piękne kwiaty i chowali pieska. Nie można powiedzieć, aby był ładny, ale podobał się pani. Starczył też państwu — za dzieci.

„Jegomość pieścił, jejmość pasła,
„Przywykł do mleka i masła...

Pani twierdziła, że w psie jest więcej przywiązania i miłości niż w dziecku, a pan także był wygodny i nie chciał mieć hałasu w domu.

Pani była nerwowa i — rzecz dziwna — spokój w domu bez dzieci i hałasu wcale jakoś dobrze na nerwy nie działał, bo z każdym rokiem stawała się coraz »nerwowsza«. Koleżanka jej, która była matką kilkorga dzieci, mawiała jej nieraz i tłumaczyła, gdy były same:

— Wszystko przez to, że ci brak dzieci.

Ale pani była mądrzejsza i wyśmiewając koleżankę, wskazywała jej na nędzę wśród lokatorów swego domu, gdzie były liczne rodziny.

— Cóżbyś ty chciała, żebym ja była taka?

Ale już pasja brała ją, ilekroć wspomniała sobie krawca z suteryn. Był on pijakiem i unieszczęśliwiał swoją rodzinę.

»Litościwa« pani nieraz tajemne jakieś miała przemowy i rady dla krawcowej. Ale ta była jakaś oporna:

— Że też to pani mówi takie paskustwa...

— Ale, moiście wy, zobaczycie, że będzie wam lepiej... E, toćby mnie Pan Bóg skarał...

— Janowo, tacyście głupia ze swemi wierzeniami. Pan Bóg nie kazał mieć dzieci dla nędzy i w nędzy.

— Kiedy, proszę pani, bo to ten mój stary pije..

— Głupia jesteście i tyle. Co wam tłumaczyć! Ja wam radzę dobrze, a wy swoje.

— A bo to niby pani — za przeproszeniem — jest szczęśliwa albo zdrowa, choć ma wszystko i żyje, jak chce?...

Tego było już za dużo dla pani. — Ona, inteligentna kobieta! — plunęła i trzasnąwszy drzwiami, wyszła.

Krawcowa rada była, że przynajmniej ma spokój. Tylko raz ogromnie ją zabolała zniewaga. Pani spotkała ją na schodach, gdy z trudem schodziła do suteryn. Przyjrzała się jej i widząc, że jest przy nadziei:

Nowa świątynia OO. franciszkanów w Jaffie.

15 lutego w dzień cudu języka św. Antoniego odbyła się w Jaffie uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła i małego klasztoru, które będą wzniesione ku czci Wielkiego Cudotwórcy z Padwy, szczególniejszego Patrona OO. franciszkanów w Ziemi Świętej, dla upamiętnienia 700-ej rocznicy Jego śmierci. Podniosłej uroczystości przewodniczył kustosz Ziemi Świętej, o. Aurelio Marotta.

Kościół polski w Milwaukee bazyliką.

Ks Arcybiskup Strick dokonał aktu podniesienia kościoła św. Józafata w Milwaukee do godności bazyliki. Jest to pierwsza bazylika polska w Stanach Zjednoczonych. Parafją św. Józafata od 22-ch lat zarządzają OO. Franciszkanie prowincji polskiej. Do bazyliki przywiązane są pewne przywileje i odpusty.

Ze zgromadzenia braci Albertynów.

Znane w Polsce ze swej pracy nad najbiedniejszymi zgromadzenie braci Albertynów otrzymało od Ks. Metropolity Krakowskiego zatwierdzenie swoich instytucyj na dalsze trzy lata i prawo przyjmowania do swego zgromadzenia kapłanów dla sprawowania duszpasterstwa w przytułkach i zakładach zgromadzenia.

Katolicki „tydzień pokoju" w Stanach Zjednocz. A. P.

Wydawane w Nowym Jorku pismo „Ameryka" donosi, że prezes katolickiego związku pokoju międzynarodoweg , dr. Francis J. Haas z Milwaukee, postanowił przeprowadzić w szkołach amerykańskich agitację za pokojem. W tym celu w dniach 15—21 marca, a więc tuż przed świętami Wielkiejnocy, ma odbyć się t. zw. „katolicki tydzień pokoju". Dr. Haas rozesłał do szkół odpowiednią odezwę z cytatem znanej enuncjacji Ojca Świętego w sprawie pokoju światowego i wskazówkami, jakby taki tydzień w poszczególnych szkołach należało przeprowadzić.

Rekolekcje dla artystów scenicznych w Warszawie.

Dnia 9 marca bież. roku w kościele P. P. Kanoniczek na Placu Teatralnym zaczęły się rekolekcje dla artystów scenicznych w Warszawie. Komitet organizacyjny Rekolekcyj wydał list otwarty do Artystów scen polskich w Warszawie, nawołując w nim gorąco wszystkich kolegów do jak najliczniejszego udziału w rekolekcjach.

Z wydawnictw N. I. A. K. w Polsce.

Ukazał się pierwszy i drugi numer „Ruchu Katolickiego", organu Naczelnego Instytutu Akcji katolickiej w Polsce, poświęcony zagadnieniom Akcji Katolickiej.

Na treść składają się enuncjacje Stolicy Apostolskiej oraz głosy Episkopatu o Akcji katolickiej, dział urzędowy, bogaty dział ideowy, zawierający oryginalne artykuły, dotyczące zagadnień Akcji Katolickiej, oraz kronika.

Redakcja „Ruchu Katolickiego" mieści się w Poznaniu (al. Marcinkowskiego 22) w Naczelnym Instytucie Akcji Katolickiej. Redaktorem odpowiedzialnym jest ks. dr. Stanisław Bross, dyrektor Nacz. Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu.

Prenumerata kwartalna wynosi Z. 6., którą należy przekazywać na konto Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w P. K. O Nr. 213 737.

Atak wolnomyślicieli.

Związki wolnomyślicieli przygotowują w najbliższym czasie ogłoszenie t. zw. miesiąca wolnej myśli. Hasłem pierwszych dni miesiąca ma być „obrona przed klerykalnym terronem i roszczeniami stronnictw katolickich, oraz ich politycznego wodza i Głowy Kościoła — Papieża". Na dalszym dopiero planie stoi walka z faszyzmem i utworzenie jednolitego frontu rewolucyjnego w dziedzinie kulturalno politycznej. Jak widzimy, pierwszym celem „wolnomyślicieli" jest walka z Kościołem katolickim.

Niewątpliwie, powyższa impreza bezbożników, zostających pod komendą Moskwy, jak dotychczas i jak wszystkie inne spali na panewce.

Do trzeźwości narodu wiedzie tylko trud zbiorowy i wytrwały.

Trzeźwość jest elementarnym postulatem zdrowia i tężyzny Narodu, a zarazem imperatywem etyki katolickiej. *August Kardynał Hlond.*

Z Domu katolickiego w Krakowie.

Komitet budowy pomnika dla ś. p. gen. Rozwadowskiego urządził w niedzielę 1 marca akademję z odczytem gen. Latinika. — Wieczorem tego samego dnia odbył się pierwszy symfoniczny koncert Krak. Tow. Orat. — Stow. Młodz. Żeń. Kraków-Śródmieście odegrało 1. marca sztukę p. t. „Królowa Tatr" (legenda o św. Kindze). W piątek 6. III. X. Biskup Kubina wygłosił odczyt o zagadnieniach chrześć-społ. — 8 marca odbył się poranek muzyczny na dochód kolonij wakacyjnych uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich.

— Tfy — splunęła — znowu!...

— Zaco — myślała rozżalona krawcowa — ona pluje na mnie? Co ja jestem winna, albo cóżem podłego uczyniła? Przecież to właśnie ona nie żyje po Bożemu.

Ale jej niechęć do pani minęła wnet, bo tymczasem pani straciła męża i chodziła jak błędna.

Odtąd jedynem szczęściem pani był Bibuś, ulubiony piesek, który utył niemożliwie i zestarzał się, lecz z wiekiem stał się złośliwy. Ale pani kochała go jak dziecko i za nic nie chciała się go pozbyć, choć krewni radzili jej, aby go oddała oprawcy prędzej, nim się wścieknie. Może mu i wścieklizna nie groziła, ale czasami i pani swej potargał suknię lub pogryzł kapy. Wszystko to pani znosiła cierpliwie i pieściła obrzydłego psiaka, całowała, aż od tego powstały jej jakieś pryszcze i liszaje.

Aż raz stało się nieszczęście.

Bibuś napadł jakiegoś ślusarza, który szedł sobie najspokojniej i ukąsił go w nogę, poczem odskoczył przezornie.

— A ty, psia duszo! — wrzasnął napadnięty i cisnął w psa żelazem, które niósł.

Cios był trafny. — Aj, aj, aj, aj... zaskowyczał pies, trafiony w brzuch i rozciągnął się jak długi.

Pani skamieniała z przerażenia. Nie wiedziała, czy skoczyć psu na ratunek, czy rzucić się na jego zabójcę. A pies jęczał przeraźliwie, więc podbiegła do niego, lecz powstrzymali ją przechodnie, choć szarpała się. Wybiegł też stróż z najbliższej kamienicy, a widząc, co się stało, pobiegł po powróz.

— No, ten ma dość. Poco się ma męczyć.

Pani nie dosłyszała, co mówił, ale zrozumiała, że tu chodzi o życie Bibusia i wyrywając się przechodniom, chciała biec na pomoc. Nadbiegł też i policjant, a widząc, co się dzieje, jął tłumaczyć rozszalałej pani, że przecie psa nie da się już uratować.

— Zawezwać pogotowie ratunkowe — wołała pani — a pan niech aresztuje mordercę Bibusia!

›Morderca‹ stał obok spokojnie, choć zakłopotany i namyślał się, czy właściwie podnieść swe żelazo i pójść dalej, czy czekać do końca.

Wreszcie pani wyrwała się i podbiegła do Bibusia.

— Moje dzieciątko, mój maleńki — zaczęła pieszczotliwie, ale pies poruszył się i ukąsił ją w rękę, aż ze strachu i bólu krzyknęła. Dwaj przechodnie chwycili panią na nowo i przemocą odciągnęli ją, choć się broniła i kopała, a stróż tymczasem zarzucił psu pętlę na łeb i zadusił.

Na ten widok pani — zemdlała.

WYCHOWUJMY DZIECI DO PRACY

Dużo bardzo słusznych spostrzeżeń zawiera artykuł, umieszczony w »Dzwonie« z dn. 8 marca b. r. p. t. »Czego nie potrafi wytrwałość«. Autorka, ukrywająca się pod literą »M«, z zupełną słusznością stawia nam za wzór uczciwość, wytrwałość i pracowitość narodu szwajcarskiego.

Kilkunastoletni pobyt w tym alpejskim, ślicznym kraju, pozwolił i mnie poczynić pewne spostrzeżenia, z któremi chciałabym podzielić się z Czytelnikami »Dzwonu«. Naród szwajcarski, jak to czytaliśmy w zeszłym tygodniu, jest ogromnie pracowity: mężczyzna, kobieta, dziecko — wszyscy pracują. A trzeba wiedzieć, że rodziny są tam liczne, że często rodzina szwajcarska liczy 6—10—13, a nawet 17 dzieci z jednego ojca i matki. Sama miewałam służące z siedemnaściorga rodzeństwa. Ale mimo tej ilości dziatwy niema tam takiej nędzy, jak u nas przy 2—3 dzieciach. Dlaczego? bo żyją praktyczniej i pracowiciej, a przedewszystkiem dzieci uważają za istoty dane im od Boga ku pomocy, a nie stworzone na bawidełka. Mała 5-cioletnia szwajcarka uczy się n. p. pomagać matce w niańczeniu dzieci, robieniu pończoch. Robi je (sama nieraz widziałam) pilnując śpiącej siostrzyczki czy braciszka w kołysce. Szwajcarzy nie chuśtają dzieci malutkich, bo wiedzą, że to tylko im szkodzi, ale za to pilnują dzieci leżących lub śpiących z robotą w ręce. Cała rodzina nosi pończochy, skarpetki, szale, swetery własnej roboty, i to nie tylko biedni i nie wykształceni, ale ludzie z najwyższych sfer umysłowych. Mieszkałam przez parę lat w willi należącej do profesora Uniwersytetu; nieraz widziałam, jak po południu żona jego i córki siedziały w ogródku i robiły pończochy na drutach lub inne roboty praktyczne. Profesor Uniwersytetu nie nosił innych skarpetek w zimie, jak grube wełniane, domowej roboty. A zaś córki jego, mimo iż tak praktycznie w domu były zajęte, chodziły na uniwersytet i kształciły się jak i inne inteligentne panny.

Ta sama rodzina, mimo iż byli właścicielami piętrowej willi, nie utrzymywała więcej służby, niż jedną służącą. Nawet portjera nie było, bo i cóżby on robił? Każdy lokator obowiązany jest w Szwajcarji zamieść codzień swoje schody t. zn. z jednego piętra na drugie, a raz na tydzień gruntownie je umyć; przed domem na chodniku utrzymuje porządek lokator parterowego mieszkania; on też zamyka wieczór bramę, a wszyscy inni lokatorzy mają swoje klucze. W ten sposób oszczędza się dużo na zbytecznej służbie.

Taką samą oszczędność i pracowitość widzimy w hotelach mniejszych, a szczególnie na letniskach. Znałam kilka pensjonatów w górach, w dzikich, wysokich Alpach pobudowanych; tam właściciele byli zarazem służbą. Gospodyni gotowała, córki sprzątały pokoje gości i pomagały matce przy kuchni i zmywaniu, chłopak 10 cioletni obierał od rana ziemniaki, a ojciec pełnił rolę kelnera, obsługując przy stole, nalewając w swej restauracyjce piwo i wino. Mimo tych prostych zajęć, byli tacy właściciele pensjonatu dosyć wykształceni, a dom ich był urządzony skromnie ale po europejsku. Nie brakło np. telefonu, zapomocą którego można było sprowadzić za pół godziny lekarza z odległego o dziesięć kilometrów powiatowego szpitala, kiedy jeden z gości spadłszy ze skały złamał obojczyk.

A jak wyglądają u nas mniejsze pensjonaty? W najlichszej dziurze (przepraszam za wyrażenie) musi być zaraz kucharka z pensją 150—200 zł. miesięcznie, przynajmniej jedna pokojówka modnie krótko ubrana z fantazyjnym czepeczkiem na głowie, no i przynajmniej chłopak lub dziewczyna do posług. Dzieci właścicieli, jak też i sami właściciele — to wielcy państwo, którzy gości swych przyjmują i zabawiają, ale do pracy się nie biorą, bo to nie wypada. Dzieci takich ludzi wyrastają w przekonaniu, że praca ręczna to coś poniżającego dla córki lub syna »właściciela realności«. W tym samym duchu chowa mnóstwo kupców swe dzieci. Ojciec, a czasem i matka zapracowują się w interesie, ażeby ich młode latorośle, często bez większych zdolności umysłowych, mogły kształcić się po wyższych uczelniach, bawić się i stroić odpowiednio i... biedować w przyszłości. Bo czyż nie widzimy wszyscy, że tych »uczonych« ludzi, którzy ze straszną biedą i mozołem przepchali się przez uniwersytet, jest o wiele za dużo, a zaś dobrych rzemieślników, kupców i rękodzielników brak? Czyż nie rozsądniej byłoby, gdyby taki właściciel sklepu przyzwyczajał dzieci swe do pracy w handlu, w tem ich specjalizował, z pomocy ich korzystał, ażeby na stare lata móc spocząć, oddając synowi lub córce sklep — który stanowi stokroć większy i rentowniejszy kapitał, niż dyplom magisterski lub nawet stopień doktorski?

Tu, w Krakowie, mamy na szczęście jeszcze sporo firm, należących do znanych chrześcijańskich kupców, którzy rozsądnie wychowując swe dzieci przyuczają ich od młodości do pracy, każąc pomagać sobie w sklepie.

Ale ile jest tych nierozsądnych rodziców, którzy dzieci swe przyuczają do próżniactwa, do bezczynności! Spójrzmy tylko co się dzieje na ulicach Krakowa około południa, kiedy mała dziatwa, z przedszkola lub pierwszych klas szkoły powszechnej, opuszcza gmach szkolny. Przed gmachem na ulicy czekają na nich mamusie lub babcie. Maleństwa wysypują się gromadnie, każde szuka swej opiekunki, ale po co? Czy po to, by ucałować rękę matki? Nie, przedewszystkiem by z gestem protekcjonalnym dać matce lub babce do ręki torbę z książkami i koszyk od śniadania; i robią to nietylko dziewczynki, ale i chłopcy. Aż zgroza bierze jak się patrzy na ten nierozsądek rodziców, którzy na to pozwalają i nawet tego uczą swe dzieci. Bo cóż z takiego maleństwa wyrośnie? Czy ono uszanuje rodziców w późniejszym wieku, jeżeli od dziecinnych lat przyuczy się posługiwać się rodzicami, jak posługaczami? Cóż dziwnego, że później, gdy taki syn lub córka dorosną, to każą matce prać, szyć, cerować, podawać smaczne jadło, a sami będą chodzili na tennis, ślizgawkę, dancing lub do kina, wiedząc, że gdy wrócą do domu, to wszystko będzie gotowe i zrobione.

Dziecku nie pozwala się nieść paru książeczek na plecach lub w ręku, nie każe mu się nawet po ludzku przywitać z matką, całując ją w rękę, a potem się biedzi, że sił do pracy nie ma i życie drogie, a nędza przez okna zagląda, bo na dużo służby nie stać, a pracy na spracowane dłonie za dużo. Dziecko musi czuć, że ojciec i matka, to jego najwyższa władza, której winno przedewszystkiem cześć. Przy pożegnaniu lub przywitaniu musi ono rodziców w rękę całować, bo to nie prawda, że się dzieciom zakazuje tego dla »hygieny«; wszak »szminkowane« usta matek, któremi dzieci całują, są stokroć szkodliwsze i wprost trujące być mogą. Widziałam sama niedawno, jak pewien ojciec, lekarz, odprowadziwszy swą ośmioletnią pociechę rano do szkoły, z szacunkiem pocałował ją na pożegnanie w rękę, a mała jego córeczka skinęła mu na to głową. Przyznam się, że ledwo zdołałam się powstrzymać, ażeby słownie nie wyrazić mego oburzenia.

Przy takiem wychowywaniu u nas dzieci nie może być mowy o naśladowaniu rozsądnego wychowania szwajcar-

skiego. Nie pozwolonoby u nas małemu dziecku, tak jak tam, nosić za matką lub ojcem pakunków w plecnym koszyku, które Szwajcarzy wyrabiają od najmniejszych rozmiarów, obliczonych na plecki 5-oletniego dziecka. Koszyk taki podobny kształtem do naszych koszów do noszenia węgla (»ducek«) kupiłam memu 5-oletniemu synkowi. Nosił on go w Szwajcarji stale, ile razy szedł na miasto, i wracał do domu dźwigając z dumą po parę kilo towaru.

Kiedy za powrotem do kraju pokazał się tenże mały na ulicach Krakowa ze swym koszykiem, to zaczęto się pytać, gdzie można taki koszyk nabyć? Ponieważ dużo osób, nawet całkiem mi nieznanych, zaczepiało mię na ulicy stawiając takiesame pytania, poszłam do Syndykatu koszykarskiego proponując, żeby na wzór mojego koszyka zrobili inne, które z pewnością znalazłyby popyt.

Na to odpowiedziano mi, że się nie opłaci robić, bo »u nas żadna matka nie pozwoli dziecku dźwigać pakunków i to jeszcze w koszu; każdaby się wstydziła, a i dzieci nie chciałyby same tego«. — Wyszłam więc z niczem... nie, nie z niczem, bo powstał mi w duszy wielki żal do tych matek-Polek, które nie zdają sobie sprawy, że dzieci trzeba chować do pracy na tym świecie, ażeby przyniosły korzyść Ojczyźnie, a sobie zaskarbiły skarby w niebie. *E.*

Ważne dla emigrantów

Emigracja do Brazylji dozwolona.

Syndykat Emigracyjny donosi, że emigracja rodzin rolniczych do Brazylji nie jest ograniczona, o ile rodziny te jadą na osadnictwo na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego do kolonji „Orzeł Biały“, w której osiedliło się ponad 100 rodzin polskich. Najbliższy transport w roku bieżącym wyruszy 28 marca r. b. z Gdyni statkiem „Światowid“. Każda rodzina kolonistów otrzymuje działkę ziemi, wynoszącą do 25 hektarów (przeszło 45 morgów). Rodziny, składające się z 6 osób, zdolnych do pracy (w wieku od 13 do 50 lat), mogą otrzymać około 100 morgów ziemi. Cena działki ziemi o powierzchni 25 hektarów wynosi przy zapłaceniu gotówką 3.325 zł., licząc po 133 zł. za 1 hektar, a przy spłacaniu na raty działka kosztuje 4.000 zł. bez procentów, czyli po 166 zł. za hektar. Jeśli kolonista bierze działki na raty, to przy podpisywaniu umowy kolonista musi wpłacić zadatek za ziemię w sumie 2.000 zł resztę należności spłaca w ciągu 6 lat, przyczem pierwsza rata może być wpłacona dopiero po 4 ch latach od chwili objęcia osady. Każdy kolonista otrzymuje działkę ziemi zaraz po przybyciu na kolonję. Po spłacie całej należności kolonista otrzymuje pełny tytuł własności. Wszelkie koszta, związane z pomiarami, oraz koszta materjalne ponosi Towarzystwo Kolonizacyjne. Wszystkie rodziny, wyjeżdżające na kolonję „Orzeł Biały“, przez cały czas podróży kolejami i okrętem, pozostają pod opieką urzędników Towarzystwa Kolonizacyjnego lub Syndykatu Emigracyjnego od miejsca wyjazdu z kraju, aż do miejsca pobytu w Brazylji. Podczas podróży opiekun udziela emigrantom wszelkiej pomocy i wskazówek oraz informacyj o warunkach życia i pracy na kolonjach. Emigranci, zamierzający wyjechać do Brazylji, winni zgłaszać się w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, Ekspozyturach Urzędu Emigracyjnego, w biurach Syndykatu Emigracyjnego albo Towarzystwa Kolonizacyjnego, gdzie otrzymają wszelkie wskazówki i ułatwienia przy wyrabianiu paszportów zagranicznych, jak blankiety na podania do różnych instytucyj oraz pomoc w załatwianiu w starostwie i u władz wojskowych wszelkich spraw, związanych z wyjazdem. Pomoc ta jest udzielana zupełnie bezpłatnie za wyjątkiem opłat stemplowych, które ponosi emigrant.

Koszta przejazdu do Brazylji.

Wobec licznych zapytań ze strony emigrantów, jakie są koszty przejazdu do Brazylji na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego „Orzeł Biały“ — Syndykat Emigracyjny informuje, że cena karty okrętowej wynosi: dla osoby dorosłej 950 zł. (107 dol. am.), dzieci w wieku od 5 do 10 płacą połowę biletu czyli 475 zł, dzieci od 1 do 5 płacą 4 część tj. (237·50 zł. Dzieci do 1 roku jadą bezpłatnie. W cenie karty okrętowej opłacony jest już przejazd z miejsca zamieszkania w Polsce do portu, oraz całkowite utrzymanie w drodze od Warszawy, aż do kolonji w Brazylji.

Blankiety na otrzymanie różnych dokumentów, oraz paszportu emigracyjnego, wydają biura Syndykatu Emigracyjnego, oraz Towarzystwo Kolonizacyjne. Nadmienia się, że wyżej podane ceny obejmują tylko przejazd, natomiast przed wyjazdem rodzina wyjeżdżająca wpłacić musi 2.000. złotych tytułem zadatku na kupno ziemi. Koszt działki wynoszącej 25 hektarów (ok. 45 morgów) wynosi przy zapłaceniu gotówką 3.325 zł albo 4.000 przy spłacie na raty.

W sprawie emigracji rolnej do Angoli.

W związku z zapytaniami, zamierzających wyjechać do Angoli (Afryka Środkowa), jak przedstawia się sprawa emigracyjna do tego kraju, Syndykat Emigracyjny informuje, że w chwili obecnej wyjazd do Angoli jest rzeczą ryzykowną nawet dla rolników, posiadających większy kapitał. O emigracji drobnych rolników na większą skalę do Angoli wogóle nie należy myśleć, gdyż tani robotnik murzyński stanowi dla emigranta polskiego poważną konkurencję.

Rekrutacja robotników do Niemiec.

Stwierdzono, że niepowołani „dobroczyńcy“ chodzą po wsiach i za opłatą zapisują łatwowiernych na roboty rolne do Niemiec. Ponieważ rekrutację robotników rolnych do Niemiec mają prawo przeprowadzać tylko Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy (i niektóre Starostwa w woj. łódzkiem) przeto Syndykat Emigracyjny przestrzega emigrantów, zamierzających jechać do Niemiec, aby nie pozwolili się oszukiwać i osobnika, który chciałby ich zapisać na wyjazd chcieli go policji wydać.

Rokolekcje w kościołach krakowskich.

W kośc. paraf. Najśw. Marji Panny rekolekcje od 15 — 22 marca o godz. 7 wieczorem. Spowiedź 21 marca od g. 3.

Kościół św. Anny Rekolekcje: dla Pań od 15 — 20 m. spowiedź 18 marca. Dla panów 20 — 25, spowiedź 24 marca.

Kościół św. Florjana rekol. od 22—29, spow. 27 i 28 marca.

Kościół paraf. na Zwierzyńcu; Rozpoczęcie rekolekcji 23, spowiedź 27 i 28.

Prądnik Czerwony: Rekol. dla młodz. męskiej od 16 do 22 marca, spow. 21. Dla mężczyzn rekol. od 22 do 28, spow. 28.

Parafja św. Szczepana (kośc. św. Marka) rekol. od 22 do 29, spow. 28 marca.

Kościół OO. Dominikanów: Rekol. od 22 do 29, spow. 28 marca.

Kośc. OO. Reformatów; rekol. od 22 do 28.
” **OO. Franciszkanów**; rekol. od 23 do 26.
” **Bożego Ciała** rekol. 12. 13 i 14 marca.
” **XX. Misjonarzy na Kleparzu** rozp. rek. 22. m.
” **OO. Kapucynów** rekol. od 27 marca do 1. kwiet.
„ **XX. Zmartwychwstańców** rekol. 23—27 marca.

Kośc. paraf. na Dębnikach Rekol. dla panien 18—21 marca, rekol. dla wszystkich parafjan od 22—29 marca.

W kościele SS. Dominikanek na Gródku odbędą się **Rekolekcje dla pań** od 15 marca do 22 marca.

Codziennie wierczór o godz. 6·30 nauka błogosławieństwo.

Rano o godz. 9 msza św.

W sobotę dnia 21 b. m. spowiedź św.

W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 9-ej msza św., podczas której Komunja św. i papieskie błogosławieństwo.

Konferencje wygłosi O. Pius z rek. Domin.

We wszystkich kośc. krak. tak paraf., jak i zak. od 21 marca do 1 kwietnia w godzinach 5 do 7 wiecz. będą księża słuchać spowiedzi wielkanocnej.

PORADNIK LEKARSKI

Alkohol wywołuje zanik wątroby!

Alkohol zawarty we wszelkich trunkach, w największej zaś ilości we wódce, konjaku, rumie i t. p., jest jadem, który wprowadzany do organizmu, zw aszcza przez czas dłuższy, nałogowo, niszczy tkanki ważnych i niezbędnych do życia narządów. Atakuje więc nerki, serce, naczynia krwionośne, aparat trawienny etc. i odbiera ustrojowi odporność, rzucając go przez to niejako na pastwę ciężkich chorób (gruźlica, przedwczesna skleroza, choroby zakaźne i t. d.) Ten zgubny wpływ alkoholu na zdrowie człowieka nie jest żadną mrzonką czy anegdotką, opowiadaną na postrach, ale najprawdziwszym w świecie faktem, potwierdzanym przez falangi zrujnowanych pijaństwem ludzi. Wystarczy zajrzeć do klinik i szpitali lub przeglądnąć statystyki, dotyczące chorobotwórczości alkoholu, by w sposób wykluczający wszelkie powątpiewanie, dowodnie się przekonać, że to, co mówi i słyszy się o szkodliwości alkoholu, nie z palca wyssano lecz ma istotne podstawy. Łańcuch chorób, jakie pod wpływem jadowitych własności wyskoku mogą powstawać, jest tak długi, że niepodobieństwem jest w ramach jednego artykuliku przedstawić tę sprawę, nawet w powierzchownych zarysach — Wobec tego ograniczę się dziś tylko do naszkicowania następstw, jakie pociąga za sobą działanie trunków na wątrobę.

Wątroba pada ofiarą alkoholu b. często; dotąd obserwowałem w klinikach już szereg takich przypadków. Choroby wątroby powstające na tle alkoholizmu wystąpić mogą już w następstwie ostrego zatrucia. Są to mianowicie tzw. nawały wątroby, polegające na silnem przepełnieniu wątroby krwią. Takie zalanie wątroby, krwią sprawia pacientowi nieznośne dolegliwości, ale nieszczęściem jeszcze nie jest, bo przy odpowiedniem leczeniu (spokój, zimne kompresy na wątrobę, środek przeczyszczający, dieta) mija bez poważniejszych następstw. Jeżeli ktoś z powodu opilstwa doznał takiego przekrwienia wątroby winien to uważać za groźną dla siebie przestrogę i rozstać się z nałogiem, póki pora, bo nie na tem kończy się kara. Oto alkohol chronicznie nadużywany — osobliwie w postaci wódki — sprowadzić może w wątrobie takie zmiany, których już żadnem, chociażby najtroskliwszem leczeniem, opanować się nie udaje. Wtedy też i postanowienie poprawy jest, niestety, poniewczasie. Te zmiany chorobowe składają się na obraz istnej ruiny w wątrobie: tkanka narządu, poddawana często jadowitemu działaniu trunków, zaczyna mianowicie wyrodnieć, zmienia się nie do poznania, wreszcie obumiera i zanika, a na jej miejscu panoszy się niejako bezwartościowa tkanka łączna, która łata uszkodzony miąższ wątrobowy. Proces ten nieubłaganie, ciągle posuwa się naprzód, co sprawia, że wątroba z biegiem czasu bardziej maleje, kurczy i marszczy się, jakgdyby chciała przestać być wątrobą i przekształcić się na łącznotkankową bryłę (wątroba »pijacka«). Wysiłki lecznicze, zmierzające do powstrzymania zniszczeń w narządzie, niestety, zazwyczaj pełzną na niczem, conajwyżej leczenie ma ten skutek, że przedłuża na pewien czas pacjentowi życie, ale prędzej czy później śmierć jest nieunikniona. W nauce choroba ta nosi nazwę »zanikowej marskości wątroby«. Chodzi teraz o objawy, jakie u ludzi z marskością stwierdzić można. Pierwsze, wczesne oznaki cierpienia nie są oryginalne, są to bowiem przypadłości głównie ze strony przewodu pokarmów, które zdarzają się także w szeregu innych schorzeń, a mianowicie: brak łaknienia, nudności, wymioty, odbijania, biegunka, to znów zaparcie stolca etc. Stąd w samym początku trudno nieraz chorobę poznać. Dopiero dalsze objawy wskazują, jak fatalną jest istota schorzenia. Charakterystycznym wśród tych objawów jest stwardnienie wątroby, którą lekarz wyczuwa jako twór o nierównej powierzchni, przytem puchnie śledziona, a w jamie brzusznej pacjenta zaczyna się zbierać płyn (puchlina brzuszna, popularnie nazywana »wodą w brzuchu«) w ilościach, dochodzących nieraz nawet do kilku litrów. Po wypompowaniu, płyn ten wkrótce zaczyna gromadzić się nanowo i naraża chorego na dużo przykrych dolegliwości; w rzadkich jedynie przypadkach powtarzane wypuszczanie płynu skutkuje. Choroba, zależnie od tego, jak chory żyje i czy się leczy ciągnie się od 2—4—5 lat, wreszcie kończy się zgonem wśród objawów znacznego upadku sił i tzw. samozatrucia wątrobowego. Leczenie — jak powiedziałem — nie na wiele się przydaje, bo wyzdrowienia trudno się spodziewać. Polega ono na przestrzeganiu wskazań dietetycznych (dieta mniej więcej ta sama, co przy kamieniach żółc.; ob. artykuł poprzedni), stosowaniu środków przeciw puchlinie i zastojowi krwi w wątrobie, uprawianiu lekkiej gimnastyki etc.

Oto jedno z dzieł alkoholu! Czyż nie groźne i zatrważające?! *Cand. med. Wład. Sierosławski.*

Nowe książki.

Nakładem Kat. Tow. Wydawniczego „Kronika Rodzinna" Warszawa, Plac Zamkowy (Podwale 4.) ukazały się dwie książeczki dla dzieci **„Pan Jezus i dziecko" Zofji Pereykówny** oraz **„Boży Chłopczyna" Wandy Kieszkowskiej.**

„Pan Jezus i dziecko" to jest w bardzo ujmującej formie podane najbliższe przygotowanie do pierwszej Komunji św. W czytaniach rozłożonych na dziewięć dni, poprzedzających przystąpienie do pierwszej Komunji, autorka, obdarzona niezwykłym darem przemawiania do dzieci o sprawach dotyczących wiary i religji, w sposób jasny, przystępny i niezmiernie pociągający przedstawia młodocianym czytelnikom ważność pierwszej Komunji i poucza, jak się do tego doniosłego momentu w życiu należycie przygotować. Książeczka ta przeznaczona jest do dania bezpośrednio dzieciom do rąk, — ale z zapoznania się z tą pracą wielkie korzyści odniosą matki i wychowawczynie dzieci, zwłaszcza, gdy się same zajmują przygotowaniem ich do pierwszej Komunji lub tylko współdziałają w tem przygotowaniu. Książka wydana estetycznie i ozdobiona licznemi reprodukcjami obrazów Fra Angelico.

„Boży Chłopczyna" to opis życia Wicia de Fontgaland, dwunastoletniego chłopca, który zmarł we Francji w r. 1925-tym w opinji świętości. Życiorys, napisany potoczyście, dokładnie zapoznaje czytelnika z sympatyczną postacią świętobliwego chłopca.

Również nakładem „Kroniki Rodzinnej" ukazały się dwie następujące książki: 1) **Kazimierz Małomorski „Szlakiem dawnych dziejów"** i 2) **ks. Piotr Trocki — „Cudowne Zjawiska".**

„Szlakiem dawnych dziejów" to opis wielkiej podróży dookoła Morza Śródziemnego. Autor, zwiedziwszy kolejno Węgry, Rumunję, Turcję, Palestynę, Syrję, Egipt, Grecję, Tunis, Alger, Włochy, Hiszpanję, Portugalję i Francję, — opowiada w swej książce treściwie o tem, co widział, przyczem przy każdej sposobności myślą zwraca się ku Polsce, porównywując rzeczy i stosunki oglądane ze stosunkami w Kraju, by następnie wysnuć odpowiednie wnioski z chęcią oddania przysługi ojczyźnie. Książka została wydana nader starannie i ozdobiona dobrze odbitemi kilkudziesięciu widokami miejscowości, omawianych w tekście.

Całkiem do innej dziedziny przenosi nas książka „Cudowne Zjawiska". Zawiera ta ciekawa książeczka opis współczesnych wydarzeń nadprzyrodzonych, jakich widownią w ostatnich latach kilkudziesięciu były lub są po dziś dzień takie kraje, jak Włochy (Andria, Neapol), Francja (Lourdes, Lisieux, la Salette, Pontmain), Hiszpanja (Limpias, Madryt), Belgja (Herenthals(, Niemcy (Konnersreuth), Polska (Wanda Malczewska).

Autor większość opisywanych faktów stwierdził na miejscu osobiście lub w przedstawieniu ich w książce oparł się na dziełach poważnych ,mających aprobatę Kościoła, co dodaje wagi jego zajmującej i pożytecznej książce, która wzbudzi niewątpliwie szerokie zainteresowanie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Z Sejmu i Senatu. Senat obecnie radzi nad budżetem, przekazanym mu przez Sejm. Sejm natomiast przystąpił do zmiany konstytucji według projektu Bezp. Bloku Współpr. z Rządem. Zaraz na wstępie dyskusji stronnictwa opozycyjne wystąpiły przeciw projektowi nowej konstytucji, uzasadniając swoje stanowisko tem, że projekt dąży do jedynowładztwa, spychając naród do powolnego narzędzia władzy wykonawczej bez praw do kontroli nad rządem. Nowa bowiem konstytucja daje bardzo szeroki zakres władzy prezydentowi, przytem projekt B.B., zmierza do utrwalenia władzy obozu sanacyjnego.

B.B.W.R. wniósł nagły wniosek, wzywający Rząd do przedłożenia ustawy o zabezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, starości, oraz o zaopatrzeniu wdów i sierót po robotnikach. Równocześnie socjaliści i narodowa partja robotnicza wystąpiła z tym samym wnioskiem.

Z końcem marca zostaną ukończone wszystkie obrady nad budżetem, a w kwietniu zbierze się nadzwyczajna sesja sejmu, poświęcona wyłącznie rewizji konstytucji.

Podatki wciąż rosną. W roku bież. otrzymaliśmy już podatek zapałczany, drogowy, urzędnikom i emerytom podwyższono podatek dochodowy o 10%, na gminy nałożone zostały opłaty mieszkaniowe dla nauczycieli. Obecnie w gminach wiejskich wprowadzono w Małopolsce i Wielkopolsce podatek wyrównawczy, który dotąd istniał tylko w Kongresówce. Nadto min. skarbu Matuszewski zapowiada podatek stemplowy od kart do gry, oraz »inne podatki« w ogólnej sumie 20 milj. zł. Nad urzędnikami wciąż wisi groźba obniżenia pensyj o 15%. Narazie mają być obniżone diety posłów i senatorów.

250.000 obywateli przeciw Brześciowi. Na łamach gazet opozycyjnych wciąż czyta się protesty przeciw złemu obchodzeniu się z uwięzionymi w Brześciu. »Kurjer Poznański« podaje raz po raz zbiorowy protest. Akcja ta objęła dotąd 10.000 nazwisk. Drugie 10.000 nazwisk obejmują zbiorowe protesty wsi małopolskich, podawane przez krakowski »Piast«. Dodajmy do tego protest Naczelnego Komitetu Akademickiego 25.000 osób, dalej 200.000 osób protestujących jako członkowie kilkudziesięciu związków i stowarzyszeń, wreszcie 2.500 podpisów profesorów uniwersytetów i t. p. Jest to więc ćwierć miljona obywateli, protestujących przeciw Brześciowi. Brześć stał się, niestety, tak »popularny«, że nawet dzieci wypisują go na murach i płotach.

Pożyczka francuska dla monopolu tytoniowego. Grupa banków francuskich udzieliła polskiemu monopolowi tytoniowemu pożyczki w sumie 60 milj. franków. Monopol tytoniowy wydał nowe cztery gatunki papierosów.

Dalsza redukcja pracy w warsztatach kolejowych. Ministerstwo komunikacji od 7 marca rozszerzyło redukcję dni pracy na wszystkie warsztaty kolejowe. Obecnie wszystkie warsztaty kolejowe w sobotę nie będą pracować. Spadek przewozów kolejowych jest wprost zastraszający. Znać, jak mały jest obrót towarowy.

Dla polepszenia sytuacji na rynku węglowym polskie przedsiębiorstwa węglowe podpisały umowę na 5 lat i zobowiązały się utworzyć spółkę akcyjną.

Elektryfikacja północno-zachodniej Małopolski. Kopalnie węgla w Jaworzniu otrzymały od rządu upoważnienie na budowę linji elektrycznej w północno-zachodniej części województwa krakowskiego. Budowa rozpocznie się z wiosną.

Międzynarodowe targi w Poznaniu odbędą się w dn. od 26-go kwietnia do 3 maja 1931. Dla wystawców i zwiedzających, zwłaszcza z zagranicy, przewidziany jest cały szereg ulg paszportowych, tudzież zniżki na kolejach tak polskich, jak i zagranicznych.

Olbrzymi połów szprotów. Na Helu i w Jastarni rybacy złowili olbrzymie ilości szprotów, wskutek tego ceny ich spadły. Wszystkie wędzarnie na Helu pracują dniem i nocą, aby wyzyskać konjukturę. Obecnie 5-cio funtowa skrzynka szprotów wędzonych kosztuje tam 2 zł.

Dar Polaków amerykańskich dla naszych kresów zach. Polacy z Ameryki z miejscowości Armstrong Creek, zgrupowani w Polonji amerykańskiej, przesłali Komitetowi Obrony Kresów Zachodnich na pracę narodową na naszych kresach zachodnich 15.500 dol. Krok obywatelski naszych rodaków z Ameryki zasługuje na pełne uznanie, świadcząc nie po raz pierwszy zresztą o serdecznych więzach, jakie Polonję amerykańską łączą z Macierzą.

W Wilnie stanie pomnik Niepodległości celem uczczenia pamięci bohaterów walk o niepodległość w latach 1830 do 1919. Pomnik projektował inż. Narymski.

Poznań w walce z pornografją. Policja poznańska wykryła szajkę wytwórców pornograficznych obrazków. Znaczna ilość gotowych obrazków została skonfiskowana, a kilku członków bandy aresztowanych.

Zaraza bolszewicka w szkole powsz. Koło Warszawy w Otwocku policja wykryła wśród dziatwy w szkole powszechnej szajkę bolszewickich agitatorów. Do organizacji bolszewickiej wciągano dzieci ze szkół powszechnych i używano ich do roznoszenia bibuły i rozplakatowywania odezw komunistycznych. W związku z tem aresztowano 8 osób, głównie żydów.

Nowy sposób wyłudzania pieniędzy. Skomplikowana procedura nowych meldunków przysporzyła mieszkańcom wiele kłopotów, a temsamem otwarła różnym spryciarzom pole do wyłudzania pieniędzy. To też w pismach warszawskich pojawiły się takie ogłoszenia: »uczę meldunków, lekcje pojedyńcze lub zbiorowe«. Są ludzie, którzy z wszystkiego korzystają.

Nowy proces w Rosji. Niedawno odbył się w Moskwie proces t. zw. »partji przemysłowej« o rzekome przygotowanie wojny przeciw sowietom i jednanie sobie w tym celu zwolenników. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na śmierć. O procesie tym mówiono, że był wywołany bez żadnych podstaw. W bież. miesiącu rozpoczął się w Moskwie proces dawnych socjal.-demokratów, którzy w 1903 rozdzielili się na bolszewików i mienszewików tj. żądających więcej (bolsze) i mniej. Akt oskarżenia zarzuca 14-tu mienszewikom cały szereg wystąpień na szkodę państwa bolszewickiego a głównie dążność do usunięcia obecnego rządu zapomocą najazdu państw zachodnich, z któremi oskarżeni mieli się sprzymierzyć. Oskarżeni przyznali się do winy, oczywiście wymuszono to na nich terrorem.

Ruch przeciw czerwonej dyktaturze w Bolszewji z dnia na dzień potęguje się, chociaż oficjalne panuje tam spokój, utrzymywany bezwzględnym terrorem. W ostatnim czasie opozycja wystąpiła pod nazwą »Borba«. Tworzą ją najbliżsi współpracownicy Lenina, ci sami, którzy przed 10-ciu laty doprowadzili bolszewizm w Rosji do władzy. Do organizacji tej należą tak rolnicy nękani kolektywizacją i masowem wysiedlaniem, jak również robotnicy zamienieni na głodujących niewolników. Wszystko to czeka tylko na sygnał, aby powstać przeciw obecnemu ustrojowi. Główne kierownictwo organizacji »Borba« mieści się zagranicą, prowadzone jest przez urzędników sowieckich, którzy odmówili powrotu do Rosji. Naczelnikiem jest Biesiedowski. Organizacja ta chce w Rosji wprowadzić system socjalistyczny. Zatem chce Belzebuba wypędzić djabłem!

Rząd łotewski Zelminsa podał się do dymisji z powodu braku większości dla przeprowadzenia nowego programu gospodarczego. Nowy rząd ma utworzyć Alberingow ze Stronnictwa Chłopskiego.

81-sza rocznica. Prezydent Czechosłowacji Masaryk obchodził 7 marca osiemdziesiątą pierwszą rocznicę swych urodzin. Czerstwą starośc i zdolność do pracy zawdzięcza w znacznej części temu, że jest zupełnym abstynentem; krzewi ją też przykładem i popieraniem abstynenckiej i przeciwalkoholowej działalności.

Bankructwa na wschodzie Niemiec. Niewspółmiernie do rzeczywistych potrzeb i możności rozbudowali Niemcy swe urządzenia społeczne i gospodarcze. Zwłaszcza na wschodzie Rzeszy, gdzie trzeba Polsce okazać pozorny dobrobyt, rozrzutność i przesada przeszły wszelkie granice.

Państwo grube miljony wydało na bankructwa różnych spółdzielni mieszkaniowych np. w Pile. W rezultacie biedni udziałowcy są zrujnowani lub państwo musi płacić. Wiele strat przyczyniło ludności wiele upadłości mniejszych banków i banczków, obecnie przyszła kolei na wielki bank. Setki drobnych posiadaczy oszczędności straci swój ciężko zapracowany grosz, o ile nie spłaci ich państwo. Bankructwa pociągną zapewne za sobą ruinę różnych przedsiębiorstw przemysłowych i warsztatów rolniczych i rzemieślniczych.

Oto typowy przykład obecnych stosunków gospodarczych Niemiec.

Holandja bojkotuje towary niemieckie. Aby pomóc swemu rolnictwu, Niemcy podwyższyli cło na produkty rolnicze. To wywołało wielkie zaniepokojenie w rolnictwie holenderskiem, gdyż Niemcy dla Holandji byli głównym odbiorcą produktów rolniczych. Zwołany kongres organizacyj rolniczych wezwał rząd holenderski do wydania podwyżki ceł na niemieckie towary. Dalej postanowiono wezwać rolników z Danji, Belgji i Szwecji w celu utworzenia wspólnego frontu przeciwko Niemcom.

100 miljonów franków dla bezrobotnych we Francji uchwalił parlament. Francja ma obecnie 20.000 bezrobotnych, w tem bardzo wielu emigrantów Polaków. To też niedola robotnika polskiego we Francji staje się obecnie z każdym dniem groźniejszą. Wielu Polaków zwolnionych z pracy w fabrykach wynajmuje się do robót rolnych w fermach rolniczych.

Strejk na uniwersytetach hiszpańskich zakończył się i wykłady odbywają się normalnie. Jedynie uniwersytet madrycki będzie jeszcze zamknięty przez kilka dni. Wogóle w Hiszpanji nastało narazie znaczne uspokojenie. Rząd okazał się ustępliwy i łagodzi rozgoryczenie ludności.



Nowowybrany prezydent Finlandji Evind Swinhufvud.

Nowa partja polityczna w Anglji. W ostatnim czasie z socjalistycznej partji wystąpił Oswald Mosley, były min. w rządzie Mac Donalda i założył nową partję. Mosley uważa, że socjalistyczna partja Mac Donalda nietylko, nie jest zdolna przeciwstawić się ciężkiemu położeniu gospodarczemu Anglji, ale jeszcze pcha państwo w coraz to większy kryzys.

Gandhi zawarł układ z wicekrólem Indyj. Zaraz po wypuszczeniu z więzienia Gandhi został wezwany na konferencję z wicekrólem Indyj celem porozumienia się w sprawie wolności Hindusów. Porozumienie zostało osiągnięte. Podobno Hindusi zakończą kampanję nieposłuszeństwa cywilnego, oraz przestaną bojkotować towary angielskie. Za to więźniowie polityczni zostaną uwolnieni, a mieszkańcy okolic nadmorskich będą mogli produkować sól z morza na własne potrzeby i na handel po wsiach. Konserwatyści angielscy mają znowu postawić wniosek nieufności rządowi Mac Donalda, uważając, że układ zachwieje powagą Anglji w Indjach.

Wesoły kącik.

— Aha, to ty jesteś teraz głuchoniemy?

— Co robić, jak byłem ślepy, to mi dawali przeważnie fałszywe monety.

W sądzie.

— Co oskarżony ma na swoją obronę?

— Proszę o czas do namysłu, panie sędzio.

— Dobrze, siedem miesięcy.

W restauracji.

— Proszę podać mi dzisiejszy dziennik.

— Dzisiejszego już nie można.

— A to dlaczego?

— Bo go czyta ten pan — a z pewnością, kiedy go skończy, będzie już wczorajszy.

Od Redakcji.

W najbliższym numerze podamy wyniki naszych zawodów p. t. Co w mojej parafji można uczynić dla rozszerzenia Dzwonu Niedzielnego. Niezależnie od wyniku konkursu wszystkim, którzy nadesłali na naszą ankietę odpowiedź, wyślemy bezpłatnie nasz kalendarz.

Prosimy o jaknajliczniejsze nadsyłanie korespondencyj lub krótkich wiadomości z parafij. Korespondencje powinny być: 1) nadsyłane w liście opłaconym, wyraźnie zaadresowanym do redakcji. 2) prawdziwe i podpisane własnem imieniem i nazwiskiem, które jednak na życzenie piszącego może być przy druku opuszczone. 3) nie rozwlekłe, lecz treściwe i poruszające możliwie kilka spraw (o ile korespondencja jest dłuższa) 4) nadsyłane jaknajrychlej, żebyśmy nie musieli podawać „musztardy po obiedzie". **Dobrze wykonywane fotografje są bardzo pożądane.**

Artykuły do numeru wielkanocnego prosimy nadsyłać najpóźniej do 22 marca. Świąteczny numer Dzwonu wyjdzie w większej niż zwyczajnie objętości. Celem ustalenia wysokości nakładu **prosimy zawczasu zamawiać większe ilości tego numeru. Datki na fundusz prasowy przyjmujemy z wdzięcznością!**

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnik z Osieka k. Oświęcimia. Żądane adresy: Antoni Rothe, Kraków ul. Sławkowska 20; Felika Mikeska, Kraków ul. Sławkowska 19; **P. K. P. Ropczyce** prosimy nadesłać wyraźnie napisany wykaz książek i ich ceny — umieścimy. **K. M. Lgota** nadesłano nam wcześniej korespondencję na ten temat, dlatego z Pańskiej tym razem skorzystać nie możemy. **P. J. Szelczezcz** dziękujemy, ale trudno, żebyśmy się sami chwalili. **PP. Niedźwiedzka, Kłoniecki** zamieścimy. **Z Mucharza** umieścimy.

Walne zebranie członków Ligi Katolickiej w paraf. na Dębnikach w Krakowie

odbędzie się w niedzielę dn. 15 marca o godz. 4 15 w sali p. Adamskiego.

W czasie zebrania aktualny wykład zaproszonego prelegenta. Zaprasza się wszystkich członków. Goście mile widziani.

Na pocztówce!

Szanowny Dzwonie!

Dlaczego tyle parafji i gmin jest tak leniwych i zaśniedziałych, że nie chce się im urządzić zebrania protestacyjnego w sprawie noweli do ustawy alkoholowej? Czy nie pamiętają już ile trudów i zabiegów złożyli dobrzy i wierzący w lepszą przyszłość narodu ludzie w pracę nad jakiem takiem otrzeźwieniem polskiej wsi? Czy po 50 latach trzeba będzie tę robotę znowu od samego początku zaczynać?

Czytelnik z nad Wisły.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20,
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 10
Nr. P. K. O. 404.719 — Nr. Telefonu 128-90.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 z.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 20 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.